

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnośnikiem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy
 i strona 1 w teście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po teście 25 " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpalt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 za firm za granicznych o 100 procent drożej

Kto?
Tadeusz Wieniawa - Długoszowski
 mówić będzie
Kiedy?
W czwartek 18 grudnia o godz. 8 wiecz.
Gdzie?
W SALI TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI (Traugutta 1)
O czym?
O „begijnie ka'orgi”.

ZAGINAŁ
 mały piesek (ratler) czarny,
 podpalany brązowo, wabi się
 „Riko” Odprowadzić za sowitą
 nagrodą. Piotrkowska 211, I piętro,
 front. 479-1

S. Wollenbergowa
 wznowiła
 lekcje gry fortepianowej
 Konstanyńska 68, m. 12. 946-3

Mowa ministra Thugutta.

Dwa są stanowiska, z których próbowałbym ocenić nowe stosunki na wschodzie. Jedno, zasadnicze, programowe. Oceniałbym wtedy widoki rozwoju tych ziem na przyszłość w ramach programu federacyjnego, który wyznajemy. — Rzeczy te, aczkolwiek jasno skryształizowane w niektórych umysłach, nie są jeszcze ustawodawczo przesądzone — praktyczny działacz nie może zatem dziś wcielić ich w życie. Poprawiać stosunki należy w tym zakresie, w jakim to jest możliwe już dziś — to też zwracaliśmy uwagę i na to, że członkowi rządu nie tyle na dalsze programy, co na zagadnienia dnia zwracać uwagę powinien. Należy rozwinąć całą energię, by ustawy, które coś poręczają ludności, które czynią życie możliwsze, które społeczność obywateli Rzeczypospolitej do czegoś uprawniają i przed czymś chronią, zostały wprowadzone w życie. Zeby z drugiej strony został usunięty chaos prawodawczy.

brze byłoby, żeby ten materiał zba dała gruntownie i wszechstronnie. Znajdzie go, powtarzamy, w każdym starostwie.

Wracamy jednak do rzeczy. — P. Thugutt w przemówieniu swem w Wilnie zajął to praktyczne stanowisko — jedynie możliwe dla członka rządu.

„Nie obiecuje się dziś kresom autonomii, bo te kwestie wywołały by tylko teoretyczne spory, a nie posunęłyby sprawy sanacji” — wy jaśnił.

Jakiemiż drogami iść ma ta sanacja? 1. Podatki nie będą zmniejszone, usunięte zostaną natomiast ich drażniące formy. 2. Wzmocniona zostanie ochrona granic, a policję podda się szkoleniu. 3. Komisja kodyfikacyjna usunie chaos w ustawodawstwie, a wojewodowie będą mieli władzę zawieszania rozporządzeń rządowych o ile spórzą ich nieodpowiedzialności. 4. Należy przeciwstawić uciskowi narodowościowemu współdziałanie narodów. 5. W dziedzinie reformy państwa należy się stać pośrednikiem między tymi, którym ciąży nadmierne obszary, a tymi, którzy odczuwają głód ziemi.

Jeśli to pierwsze wystąpienie wicepremiera na zewnątrz. Nie spodziewaliśmy się też w niem całkowitego rozwinięcia programu. — A jednak w przemówieniu tem są pewne braki zbyt rażące, by można je było pominąć milczeniem.

Przedewszystkiem sprawy narodowościowe zostały zepchnięte na zbyt późne miejsce. A następnie sposób ich poruszenia odbił od całej mowy i to zupełnie rażąco. Gdy poprzednio mieliśmy do czynienia z zupełnie wyraźnymi oświadczeniami co i jak będzie się robiło — tu nagle miast jednego oświadczenia: pierwszą rzeczą jest wykonanie ustaw już uchwalonych mamy mełe wezwanie do współpracy narodów.

Miał powiedzieć: ustawy takie, a takie punkty takie a takie będą wprowadzone w życie; tacy a tacy urzędnicy w określonym terminie mają to a to spełnić — p. Thugutt — poetyzuje. A ta poezja osłabia znaczenie jego wystąpienia. Osłabiony został fakt przyjęcia szeregu delegacji białoruskich, urządzenie bankietu z udziałem wszystkich, nie tylko katolickich dostojników kościelnych, osłabione zostało wrażenie wywiadów, udzielonych uprzednio przez p. delegata Raczkiewicza.

Mamy nadzieję, że to tylko przy padek. Ale przypadek ten jest tem przykrejszy, że ktoś z boku może go przyjąć za odpowiedź udzieloną białorusinom na postawiony przez nich warunek: najpierw zastosowanie ustaw już uchwalonych, potem współpraca.

A. Uziembło,

Sezam, Palazzo Doria, wszyscy zgromadzeni huczynym przyjęli oklaskiem. Najściszej, oczywiście, bił oklaski mr. Austen Chamberlain, rozumiejąc, że frazes ten był doskonałym wstępem do tego protokołu serdeczności, jakim stać się miał protokół sesji rzymskiej.

Oklaski te jednak nie zgłuszyły

Protokół... serdeczności.

Politycy i dyplomaci, reprezentanci mocarstw i urzędnicy ministerjalni, dygnitarze ligi narodów i jej klienci: wszyscy, którzy na grudniową sesję rady tej wysokiej instancji zjechali się do Rzymu, do znali niezmiernie gościnnego przyjęcia zarówno ze strony społeczeństwa włoskiego, jak i włoskiego rządu. Już na stacji, gdzie witano salonowe pociągi, nadbiegające z Paryża, Wiednia, Genewy, Brukseli i Madrytu, zagrzmiwały pierwsze „evviva!”, które od tam miały „dostojnym” gościom towarzyszyć przy każdym ich zetknięciu z gwarną, bujną i pobudliwą ulicą prastarej Romy. I jakgdyby pod wpływem tej życzliwej ekspansji, rozgrzały się zimne serca i powściągliwe języki dyplomatów. Śród uroczystego szeregu kolejno zamienianych wizyt i rewizyt, spotkań i przyjęć, uczt, śniadań i toastów, poczęto nawzajem deklarować sobie przyjaźń, dokumentować zaufanie, opiewać dobrodziejstwa pokoju i powszechnego braterstwa.

I ponieważ nie było obawy, aby ktokolwiek z graczy wziął owa grę sentymentów na serio, przeto każdy grał swoją rolę przepysznie.

Wrześniowy protokół genewski, poświęcony sprawie rozbrojenia, zo stał na sesji grudniowej pogrzebany: ten cichy, oczywisty choć przez nikogo nie wyznany, fakt stał się jakgdyby umówionem dla wszystkich obecnych hasłem, aby tem silniej uwydatnić, tem szumniej uświetnić protokół serdeczności.

Pisarzy, którzy z łamów niniejszych przemawiają, nikt zapewne nie posądzi o to, że nie doceniają wagi wysiłków, skierowanych do ustalenia porządku prawnego w stosunkach międzynarodowych. Każdy krok szczytów na tej drodze witaliśmy i notowali skrzętnie, w przekonaniu, że droga ta prowadzi nie tylko do urzeczywistnienia wyższych norm cywilizacji w łonie całej ludzkości, ale, przede wszystkim, odpowiada najrealniejszym interesom doraźnym naszego państwa.

Dlatego to, od początku, wskazywaliśmy w lidze narodów zarodek wielkiej idei; idei, ku której Polska spoglądać może nie tylko ze spo-

kojnem sumieniem, ale z utną i tem, o ile nowe stanowisko międzynarodowe Wielkiej Brytanii odpowiada rzeczywistości i trwałym interesom ludu angielskiego. Naszą jest rzeczą stwierdzić jedynie to, że tak lub inaczej pojęte interesy największego nawet mocarstwa nie zasługują na to, aby w ofierze im składać powagę i żywotność instytucji, która miała być instytucją powszechnego pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej.

Teżę powyższą mamy prawo z tym większym podkreślić naciski, że Polska jest krajem, który ligę narodów nie tylko platonicznie obdarzał afektem, ale ulokował w niej, jak wiadomo, część swego zaufania. swego bezpieczeństwa, włożył w nią udział swojej myśli i swojej pracy. Dlatego degradacja ligi jest poniekąd odosłonięciem tych stanowisk, na których obecne kierownictwo naszej polityki zagranicznej usiłowało oprzeć bezpieczeństwo i powagę Rzeczypospolitej.

Jeżeli w następstwie rozmów Chamberlaina z Herriotem cały protokół genewski ma się sprowadzić do gwarancji, udzielonej Francji w zamian za jej zgodę na plan Dawesa, to z tak zasadniczo zmienionej sytuacji powinna nie tylko wniosek wysnuć liga narodów co do siebie, ale wysnuć go powinna także i Polska, w stosunku zarówno do ligi jak do wszystkich w ogóle swoich partnerów politycznych.

— Rzym — mówił pan Salandra, delegat włoski, witając w swej roli gospodarza radę ligi — dał światu cywilizowanemu ongi najdłuższy okres pokoju, jaki zna historia. Stuszną jest zatem rzeczą, że w Rzymie właśnie najwyższe znajdują zrozumienie wysiłki instytucji, pragnącej świat trwałym obdarzyć pokojem.

Frazes ten, wypowiedziany we wspaniałej sali bajecznego, jak

w jakim melancholijnej refleksji, że jeśli Rzym niegdyś dał światu 300 lat pokoju, to obecna w Rzymie rada ligi narodów dała światu — poza odrobieniem kilku kawałków administracyjno-higienicznych — jedynie frazesy o pokoju.

J. Przemyski.

Sprawa żyrdowska przed sejmem.

Akt oskarżenia posła Moraczewskiego.

Prawica i mniejszości narodowe przeciwko rządowi p. Grabskiego. — Jedno czy trzymiesięczne prowizorium budżetowe.

Jak sprawa prowizorium budżetowego spadła z porządku dziennego.

Obrazy w komisji budżetowej.

Wczoraj, na posiedzeniu komisji budżetowej wyniki niespodziany incydent, który zachwiał stanowiskiem rządu. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa prowizorium budżetowego.

Poseł Zdziechowski w paru słowach zreferował sprawę, zaraz po nim głos zabrał pos. Jaroszyński z klubu chrześ. nar., domagając się, aby prowizorium udzielono rządowi tylko na 1 miesiąc.

Pos. Rozmaryn z klubu żydowskiego oświadcza, że jego klub nie ma zaufania dla rządu, będzie więc głosował przeciwko prowizorium, ale gdyby ten wniosek nie przeszedł, to poprze wniosek p. Jaroszyńskiego.

Pos. Wyrzykowski imieniem Wyzwolenia oświadcza się za prowizorium trzymiesięcznym, to samo i poseł Diamand w imieniu P. P. S.

Pos. Romocki z chrz. demokracji wyraża ogólne zresztą zdanie, że wniosek posła Jaroszyńskiego jest niespodzianką, która wszystkich zaskoczyła. Mówca nie wie co zdecydować jego klub, ale osobiście głosować będzie przeciwko wnioskowi.

Pos. Chądzyński (N.P.R.) oświadcza, że tylko poseł Rozmaryn zabrał głos, że tylko poseł Jaroszyński zgłosił wniosek niewyrażając, nie wiadomo czy chce on obalić rząd, czy też nie, N.P.R. w każdym razie będzie głosować za 3-miesięcznym prowizorium.

Pos. Zdziechowski, referent — oświadcza, że w sprawie wniosku posła Jaroszyńskiego, powinien zabrać głos rząd.

Dyrektor departamentu p. Zaczek, który samotnie reprezentował rząd na komisji, oświadcza, że uważa wniosek posła Jaroszyńskiego za formalny i prosi o uchwalenie 3-miesięcznego prowizorium.

W głosowaniu odrzucono przede wszystkim wniosek posła Rozmaryna, głosowały za nim tylko mniejszości narodowe.

Wniosek posła Jaroszyńskiego uchwalono większością 17 głosów przeciwko 9.

Za wnioskiem głosowały kluby: zw. lud. nar., chrześ. nar., „Piast” wszystkie mniejszości narodowe.

Przeciwko: chrz. dem., N.P.R., „Wyzwolenie”, P.P.S.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, p. Zaczek oświadcza, że wyniki głosowania uważa za czyste i że rząd nie wyprowadzi.

Komisja miała przystąpić do obrad nad budżetem na rok 1925.

Zabrał głos poseł Rozmaryn i oświadczył, że nieobecność ministra skarbu w takim momencie jest dowodem lekceważenia sejmu i stawia wniosek o wezwanie p. Grabskiego do komisji.

Przewodniczący, poseł Zdziechowski uważa, że wprowadzenie wniosku posła Rozmaryna jest słuszne, że jednak prosi, aby wniosek został, bieżąc, że swymi wpływami skłoni premiera aby jeszcze przed feriami wygłosił expose w komisji.

Poseł Rozmaryn wniosek swój coła.

Pos. Hipolit Śliwiński przystąpił do referowania budżetu sejmu i senatu.

W tym czasie na sali posiedzeń zjawia się premier p. Wł. Grabski.

Po zakończeniu referatu p. Śliwińskiego, p. Grabski prosi o głos i oświadcza, że po zakomunikowaniu mu wyniku głosowania nad prowizorium budżetowym, poinformował się czy wnioskodawca kierował się względami formalnymi, czy też politycznymi, ponieważ stwierdził, że motywy wniosku były polityczne, przeto postanowił wyciągnąć z uchwały sejmowej odpowiednie konsekwencje.

Rząd mógłby się zgodzić na prowizorium przynajmniej dwumiesięczne, wszelkie inne załatwienie sprawy rząd będzie uważał za votum nieufności.

Przewodniczący p. Zdziechowski oświadcza, że wniosek o reasumpcji dzisiejszej uchwały może być rozważany dopiero na jutrzejszym posiedzeniu komisji, poseł Moraczewski z klubu P.P.S. oświadcza, że te stronnictwa, które głosowały za wnioskiem posła Jaroszyńskiego, powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za wywołanie przesilenia.

Po krótkiej, jeszcze formalnej wymianie zdań, komisja uchwaliła zdjąć z porządku dziennego plenarnego posiedzenia sejmowego prowizorium budżetowe i rozważyć dzień na posiedzeniu komisji z powrotem sprawę prowizorium.

W ten sposób kryzys został zażegnany, prawdopodobnie komisja dzień uchwali prowizorium dwumiesięczne i wczorajszy psikus pełnomocnika p. Strońskiego, posła Jaroszyńskiego nie będzie miał żadnych konsekwencji. St. Gr.

Wczorajsze obrady se mu. Wrażenia ogólne.

(Telefonem od naszego korespondenta) Wczorajsze posiedzenie sejmu, wobec zdjęcia z porządku dziennego prowizorium, było całkowicie poświęcone sprawie żyrdowskiej.

Wyczerpujący referat, który trwał o około 3 godzin przedstawił pos. Moraczewski.

W obronie p. Kucharskiego złożył się wypowiedzieć tylko jeden mówca p. Dobrzański ze zw. lud. nar., a później nastąpiła batalia o to: przecwać dyskusję czy też ją ciągnąć aż do uchwały.

— Lewica, która była za przerwaniem zwyciężyła większością 11 głosów. St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Projekt ustawy o prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał 1925 roku spadł z porządku dziennego.

POLSKO - AUSTRIACKA KONWENCJA.

Poseł Raczkowski (ZLN.) zreferował konwencję arbitrażową między Polską a republiką austriacką, zawartą na trzy lata. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie izba w drugim i trzecim czytaniu przyjęła projekt ustawy o zawieszeniu biegu przedawania w razie zawładnięcia nieruchomościami byłych banków włościańskiego i szlacheckiego.

O ŁAWNIKÓW W SADACH POKOJU.

Na wniosek posła Janeczka (Zw. Chłop.) odesłano z powrotem do

komisji prawniczej nowelę do przepisów tymczasowych o urzędowaniu sądownictwa w b. Królestwie Polskiem, znoszącego instytucję ławników w sądach pokoju.

Czy b. min. Kucharski zawinił?

Przystąpiono do sprawy wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej b. ministra Kucharskiego.

SPRAWOZDANIE POSŁA MORACZEWSKIEGO.

Sprawozdawca poseł Moraczewski (PPS.) stwierdza, że komisja wybrana dla sprawy popularnie zw. żyrdowska, dokonała swego zadania jak mogła najsumienniejsze. Prace komisji w bardzo niewiele tylko punktach skłoniły do cofnięcia motywów wniosku, natomiast w wielu innych punktach utwierdziły jej przekonanie.

Sprawozdawca przypomina całą sprawę: Rząd po objęciu w zarząd państwowy zakładów żyrdowskich w okresie półtorarocznym wyasygnował na odbudowę i zrestaurowanie fabryki przeszło 47 milionów marek polskich, co wynosi 490 tysięcy dolarów, czyli 2.600.000 złotych. Gdy akcjonariusze przysiężli do rządu z zadaniem zwrotu zakładów, rząd uzależnił odanie ich od zwrotu długu, po odpowiednim przerechowaniu zdevaluowanych marek, które miała dokonać osobna komisja. Akcjonariusze na to odpowiedzieli odmownie. Wtedy ówczesny minister przemysłu i handlu jeszcze raz sprzeciwiał swoje stanowisko, że miernikiem wysokości subsydjów, udzielonych zakładom żyrdowskim nie jest cyfra marek długu, lecz realna wartość poczynionych wkładów. Oprócz tego warunku wszystkie rządy poprzednie podnosiły jako warunek, ażeby właściciele zakładów żyrdowskich wykazali się posiadaniem środków do utrzymania w ruchu przedsiębiorstwa. W marcu 1920 roku tow. akc., pragnąc skorzystać z ciągłych zmian rządu, próbowało stworzyć fakt dokonany i wpłaciło do kasy skarbowej jednego dnia wszystkiego 47 i pół miliona marek polskich, jako zwrot pożyczki, t. j. 1062 dolary. Ówczesny minister przemysłu i handlu Olszewski jednak tej kwoty nie przyjął, a więc w postępowaniu wszystkich poprzednich ministrów przemysłu i handlu była pewna linja wytyczna, że nie można odbierać tych wkładów mechanicznie nominalnie w tej samej ilości, lecz uwzględnić należy spadek marki. P. min. Kucharski nie zbadawszy możliwości uzasadnienia prawnego rozszczeń skarbu, nie zasięgnawszy opinii prokuratorji generalnej dnia 13 sierpnia 1923 roku zawarł umowę z akcjonariuszami zakładów żyrdow-

skich, według której z kwoty 47 milionów marek polskich wpłacić należy tylko sumę późniejszych 20 milionów marek, t. zn. zamiast 490 tysięcy dolarów, tylko 91 tysięcy.

Po dłuższych wywodach mówca dochodzi do przekonania, że umowa zawarta przez min. Kucharskiego była odstąpieniem części majątku państwa, mianowicie 2.137.684 fr. zł. do czego p. Kucharski nie był niczem zmuszony. Było to w przededniu ustawowej waloryzacji. Czynnikiem więc tą darowiznę, przekroczył zakres swego urzędowania.

Referent zastrzegając się, iż nie kieruje się ani nienawiścią partyjną, ani animozją osobistą, lecz względami na interes państwa, stawia w imieniu komisji następujący wniosek:

Wysoki sejm uchwalić raczy oskarżyć przed trybunałem stanu b. ministra przemysłu i handlu p. Wł. Kucharskiego, posła na sejm za to, że przez swoje działanie w czasie i zakresie swego urzędowania z własnej woli wyrządził skarbowi państwa szkodę w kwotach 1) 2.317.680 fr. szw. i 2) 429.674 fr. szw.

OBRONA P. KUCHARSKIEGO.

Poseł Dobrzański (ZLN.) wywodzi, że sumy wyasygnowane przez rząd państwa dla zakładów żyrdowskich miały charakter pożyczki i dlatego nie było podstawy prawnej zadania zwrotu większej sumy, niż minimalna. Mówca przypomina, że w owym czasie poczynania jednego ministra nazywane były przez drugiego „bezprawne mi i nieuzasadnione”. Min. handlu żądał waloryzacji we frankach szwajcarskich, a min. skarbu uważał zadanie zwrotu sumy wyższej od rzeczywiście udzielonej, z tytułu deprecjacji waluty za niebezpieczny i niewłaściwy precedens w stosunku do wierzycieli skarbu, tak samo przy przeliczeniu dawniejszych pożyczek, udzielanych różnym firmom przez ministerstwo skarbu waloryzacji wogóle nie stosowano.

Prokuratorja generalna oświadczyła, że tam, gdzie rozszczenie jest kwotą pieniężną, n. p. wekslem nie należy stosować przewalutowania.

W zakończeniu mówca oświadczył, że przed trybunałem stanu stawia się ministrów i prezydentów za ciężkie uchybienia, jeżeli państwo naraziło na niebezpieczeństwo, albo wyrządziło znaczną i oczywistą szkodę. Min. Kucharski nie popełnił żadnego niedopatrzania, zaniedbania, a jeżeli rzecz rozpatrzmy na tle ogólnych warunków państwowych, finansowych i prawnych, to żadnej winy dopatrzeć się w niej nie można, a wniosek na tem osnuty nie ma nic wspólnego z rzeczywistością i prawdą i dlatego stronnictwo mów

cy głosować będzie przeciwko niemu.

Poseł Anusz (Zw. polsk. stron. lud.) zbijając wywody przedmówcy oraz przestrzegając przed ośmieszeniem instytucji zarządu państwa oświadcza, że sejm, który w tej sprawie nie zajmie właściwego stanowiska i pokryje wszystko swym autorytetem, kopie grób dla swego powodzenia.

Na wniosek posła Rudzińskiego (zw. polsk. stron. lud.) odroczone 158 głosami stronnictw lewicowych przeciwko 147 głosom stronnictw prawicowych dalszą dyskusję nad tą sprawą do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro o g. 10 rano.

Rok rządów: premiera Wł. Grabskiego.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) — Dowiadujemy się, że dnia 18 b. m. premier p. Wł. Grabski wygłosi na konferencji prasowej większe expose z okazji pierwszej rocznicy objęcia przezeń rządów.

SPRAWY KRESOWE W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA. (Telef. od naszego koresp.) — Urzędnikiem specjalnym dla spraw kresowych przy prezydium rady ministrów, ma być mianowany starosta nowoświęciański p. Zabierzowski.

POMNIK ZAMIAST TEKI.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) — Wobec pogłosek zanotowanych przez niektóre pisma jakoby p. Ponikowski konferował w poniedziałek z premierem o objęcie teki oświecenia dowiadujemy się, że pogłoski te są zupełnie mylne.

Profesor Ponikowski mówił z premierem o budowie pomnika Szopena w Warszawie.

AWANSE OFICERSKIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE JUTRO.

Jutro ogłoszona zostanie pełna lista awansów oficerskich, zawierająca z górą 1.000 nazwisk.

Opóźnienie ogłoszenia awansów przypisać należy jedynie względem natury technicznej, nie zaś żadnym ubocznym wpływem, jakich dopatrywano się w niektórych kołach stolicy.

Po poinformowaniu się u źródła, jesteśmy w stanie zaprzeczyć pogłosce, jakoby w ostatniej chwili skreślono lub dodano kilkanaście nazwisk do listy. Jedyne p. prezydent Rzplitej nie zgodził się na awans kilku generałów dywizji na wyższą godność generałów broni oraz wyraził życzenie szerszego potraktowania awansów, t. zw. specjalistów, przeważnie techników i chemików.



**KRYSTAŁY
MARMURY
BRONZY
PORCELANA
ADOLF ROSENTHAL**

Właściciel
EDWARD EPSTEIN
Narutowicza № 18.

Telefon
№ 13 73.

BEZNADZIEJNY ŁAŃCUCH ZATARGÓW

Jak płacić z pustej kasy magistrackiej? — Skutki fatalnej gospodarki komunalnej. — Groźba strajku włoskiego. — Dla poparcia tramwajarzy pieszo będą chodzić... warszawianie. — Ostatni dzień strajku nauczycieli? — Przemysł dziany wznawia pracę.

Pierwsze posiedzenie komisji arbitrażowej.

Wypracowanie regulaminu obrad WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj, w lokalu generalnej prokuratury przy ulicy Leszno nr. 5, w Warszawie, odbyło się pierwsze posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie zatargu łódzkiego.

Posiedzenie miało charakter organizacyjny, poświęcone było wypracowaniu regulaminu obrad, posiedzenie zaś rzeczowe, poświęcone istotce zatargu, odbędzie się dzisiaj.

Uchwały wczorajszego wieczoru.

(b) Wczoraj wieczorem w sali stowarzyszenia handlowców polskich, odbył się obywatelski wiec pracowników miejskich i innych instytucji użyteczności publicznej.

Referenci wskazywali, że wiec został zwołany w celu zajęcia stanowiska wobec potrącenia za strajk pracownikom miejskim, gazowni i telefonów.

Przedstawiciele zarządów związków wskazywali, że odbywali kilka konferencji z prezydentem magistratu, lecz traktowano ich w niebywały sposób, używając nieparlamentarnych słów i opuszczając co kilka minut obradujących.

Prezydent magistratu oświadczył, że zasiłku, przyznanego przez radę miejską, nie wypłaci, za strajk odtrąci, a co do poborów, to pracownicy i robotnicy otrzymają je, o ile magistrat będzie miał pieniądze, gdyż chwilowo ich nie posiada.

Mówcy wskazywali, że postępowanie prezydium magistratu jest niżej wszelkiej krytyki, że panowie ci, choć są płatnymi urzędnikami, nie wypełniają poleceń rady miejskiej, a wobec przedstawicieli pracowników zachowują się w sposób niebywały, choć ci właśnie robotnicy ich na te stanowiska wynieśli, gdy obiecywali im na wie-

cach przedwyborczych, że postępować będą zgodnie z zasadami demokracji.

Magistrat tłumaczy się brakiem pieniędzy, a ma je na różne przebudowy gmachów magistrackich, rad miejskich, na stawianie pomników i tablic, podczas gdy robotnicy umierają z głodu, bo nie wypłaca się im pensji, którą zapewne członkowie magistratu już otrzymali.

Magistrat chce zademonstrować swą solidarność z kapitałem, dlatego nie wypłaca za strajk powszechny, choć rada miejska strajk ten poniekąd zaaprobowwała. Tak samo telefony, chcą na strajku zarobić i potrącają z pensji pracownikom.

Zdaniem mówców, należy przystąpić do walki, aby trzej panowie z prezydium nie rzadzili się według swego widzimisie, i aby poznali, że pracownicy nie pozwalają traktować swych przedstawicieli i obrywać sobie zarobków.

Domagano się od razu ostrego strajku powszechnego, gdyż i elektrownia wyraziła gotowość poparcia pracowników innych instytucji.

Po długich wywodach przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, przyjęto rezolucję, uchwalającą strajk włoski we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej od piątku, o ile rada miejska żąda pracowników nie uwzględni, a zarządy związków mogą proklamować w następstwie i strajk powszechny.

W rezolucji pracownicy magistratu, telefonów i gazowni domagają się zwrotu potrącenia za strajk, a poza tym pracownicy magistratu żądają punktualnego wypłacenia poborów co miesiąc, wypłacenia natychmiast poborów grudniowych oraz 50 proc. t. zw. 13-tej pensji jeszcze przed świętami.

Akoję rozpoczynają związki: klasowy, polski i chrześcijański wspólnie, przyczem nastąpią jeszcze pertraktacje z frakcjami radzieckimi.

Strajk tramwajarzy.

Wiec pracowników.

(b) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie strajkujących pracowników tramwajowych w lokalu o. k. z. z.

Prezes związku p. Pilecki wskazał, że w myśl uchwały poprzedniego zebrania strajk trwa nadal i że był on w Warszawie, gdzie zreferował sytuację w zarządzie centrali.

Centrala wydelegowała p. Bulińskiego, prezesa zarządu, do ministerstwa pracy, lecz główny inspektor pracy oświadczył, że konferować będzie dopiero po wysłuchaniu raportu inspektora pracy w Łodzi.

Po południu główny inspektor pracy oświadczył, że pracownicy nie powinni byli przystąpić do strajku po 3-godzinnej ultimatum, jednakże ministerstwo chce przyczynić się do zlikwidowania bezrobocia i poleci województwu, by zajęło się tą sprawą.

Wobec tego, w myśl uchwały centrali, prezes zarządu głównego p. Buliński przybył wczoraj do Łodzi. Następnie przemawiał p. Buliński, który na wstępie zaznaczył, że tramwajarze słusznie postąpili, przystępując do strajku powszechnego, lecz następnie powinni byli czekać na decyzję rady nadzorczej, a nie dawać jej 3-godzinnego ultimatum.

Po przyjeździe do Łodzi mówca udał się do inspektora pracy, lecz ten odmówił interwencji, ponieważ pracownicy nie czekali, w myśl jego rady na decyzję rady nadzorczej i nie przystąpili w międzyczasie do pracy. Wobec tego udał się p. Buliński do wojewody, który oświadczył, że porozumie się z ministerstwem spraw wewnętrznych i rozpocznie kroki interwencyjne.

Omawiając sytuację strajkową mówca oświadczył, że magistrat łódzki, a szczególnie wiceprezydent Wojewódzki, wybrany przez robotników, zajął stanowisko wrogie w stosunku do pracowników i zamiast starać się strajk zlikwidować, wysyła na miasto samochody w celu stwarzania kadr łamistrajków. W końcu mówca oświadczył, że należy strajk nadal kontynuować i o ile nie zostanie on zażegnany przez dyrekcję, to pracownicy tramwajowi w Warszawie poprą go.

W dyskusji mówcy specjalny na-

cisk kładł na rolę magistratu w tym zatargu i wskazywał, że magistrat, wybrany przez robotniczą Łódź, broni zawsze, a więc i w tym wypadku, strony pracodawców, czemu się dziwić nie należy, gdyż i w magistracie trwa walka panów z prezydium przeciwko pracownikom. W końcu postanowiono strajkować nadal aż do uzyskania wystawionych żądań.

Tramwajarze szukają interwencji i pomocy w Warszawie.

Groźba poparciem ich czynnie przez tramwajarzy warszawskich.

(b) Delegacja strajkujących pracowników tramwajowych z Łodzi bawiła w Warszawie i w towarzystwie przedstawicieli centrali związku tramwajowego w Warszawie udała się do ministerstwa pracy z prośbą o interwencję. Tam przyjął ją dyrektor departamentu p. Ulanowski, a poinformowawszy się telefonicznie w inspektoracie pracy w Łodzi o stanie sprawy, przyrzekł że zainteresuje się tą sprawą.

Do Łodzi wróciła delegacja w towarzystwie przedstawiciela warszawskiej centrali związku zawodowego i rozpoczęła na miejscu starania o zlikwidowanie strajku.

Nie jest wykluczone, że strajk zostanie zlikwidowany jeszcze przed świętami, gdyż strajkujący ostatnio wykazują większą skłonność do poważnego traktowania sprawy swego zatargu.

Koniec strajku nauczycielstwa szkół wieczornych.

Wczoraj o godzinie 10 rano w inspektoracie pracy III okręgu, pod przewodnictwem p. inspektora Wojtkiewicza odbyła się konferencja przedstawicieli magistratu, w osobach pp. ławników Kruczkowskiego, Hajkowskiego i nac. Waltratusa z reprezentantami zw. naucz. szkół powszechnych, pp. Biłskim, Petrykowskim, Szmoniewski i Jastrzębskim, w sprawie zlikwidowania trwającego w szkołach wieczornych bezrobocia.

Ponieważ przedstawiciele związku zgodzili się na żądanie magistratu co do niezwłocznego przystąpienia strajkujących do pracy, konferencja doprowadziła do po-

rozumienia i strajk uważać należy za zlikwidowany z dniem dzisiejszym.

Magistrat ze swej strony zobowiązał się w protokole porozumienia, że dążyć będzie do tego, by nauczycielstwo szkół wieczornych otrzymało w r. b. szkolnym wynagrodzenie i za miesiąc lipiec.

(b) Komitet strajkowy nauczycieli szkół wieczornych zwołuje dziś na godzinę 5 popoł. w lokalu związku nauczycieli szkół powoz. (Andrzeja 4) wiec strajkującego nauczycielstwa. Na wiecu zostanie przedyskutowana umowa, podpisana w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy przez przedstawicieli magistratu i delegację komitetu strajkowego; przedstawiciele tej delegacji złożą na wiecu szczegółowe sprawozdanie z przebiegu konferencji. Jak wynika z treści wspomnianej umowy, uzyska ona moc obowiązującą po zaaprobowaniu jej przez zebranych na dzisiejszym wiecu. W wypadku zaś odrzucenia, takiego sposobu zlikwidowania bezrobocia, zostanie powzięta na wiecu uchwała w sprawie dalszej taktyki.

Na proklamowane na wczoraj w lokalu rady miejskiej walne zebranie, jako na zwołane przez osoby niepowołane, nikt, z wyjątkiem inicjatorów nie przybył.

Strajk w przemyśle dzianym zlikwidowany.

Robotnicy w przemyśle dzianym postanowili przerwać strajk i przystąpić do pracy na skutek propozycji przemysłowców, ofiarowujących 5 procent podwyżki.

Praca podjęta będzie w dniu dzisiejszym.

Bezrobotni z r. 1923.

(b) W dniu wczorajszym delegacja bezrobotnych, którzy utracili pracę w roku 1923 i w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie otrzymują zapomóg zwróciła się do wice-prezydenta Groszkowskiego z żądaniem przyznania zasiłków, gdyż bezrobotni ci pozbawieni pracy i zapomóg, umierają z głodu wraz z rodzinami.

W odpowiedzi p. Groszkowski oświadczył, że nie uczynić nie może, gdyż ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie przewidyuje zasiłków dla tego rodzaju bezrobotnych.

Kobiety w łódzkiej kronice kryminalnej.

W „Roczniku Statystycznym m. Łodzi za rok 1923” (wydawnictwo miejskiego wydziału statystycznego) znajdujemy w rozdziale poświęconym zagadnieniom moralności społecznej, dane, obrazujące udział kobiet w przestępczości.

Z przytoczonych tam liczb wynika, że w ciągu 1923 roku w Łodzi aresztowano w związku z rozmaitemi przestępstwami 1.074 kobiety.

Pod względem częstotliwości udziału kobiecego wysuwają się na czoło następujące rodzaje przestępstw: aresztowano kobiet

kradzież	581
włóczęgostwo i zebrania	128
kradzież z włamaniem	41
kieszonkowa	17
paserstwo	15
przestępstw. przeciwko moraln.	14
oszustwo	8

Z cyfr porównawczych przytoczyć warto, że w roku 1922 liczba kobiet aresztowanych wynosiła 809, a więc w roku zeszłym uwy-

datnił się wzrost przestępczości wśród kobiet, następnie że w ogólnej liczbie osób aresztowanych kobiety stanowiły w 1923 roku 18,2 proc., a w 1922 roku — 17,6 proc.

Dalej „Rocznik” zawiera cyfry, ilustrujące liczebność kobiet w więzieniach.

W ciągu ubiegłego roku w więzieniach śledczych Łodzi, znalazło się 767 kobiet, prócz pozostałych z 1922 roku 112 kobiet. W stosunku do ogólnej liczby więźniów śledczych, kobiety stanowiły w r. 1923 19,3 proc., w 1922 roku — 19,4 proc.

W więzieniach karnych Łodzi, zarejestrowano w ciągu zeszłego roku 380 kobiet (z roku 1922 pozostało 43). Odsetek kobiet wśród więźniów karnych wynosił w 1923 roku 19,9 proc., w 1922 roku — 22,0 proc.

Z powyższych zestawień wynika, że udział kobiet w przestępczości wyraża się w przybliżeniu cyfrą 20 proc.

Z rady miejskiej.

Porządek dzienny 38 (II sesji) posiedzenia rady miejskiej w dniu 18 b. m. uzupełniony został przez wniesienie w p. III—d—4 sprawy strajku nauczycielstwa szkół wieczornych (w zw. z wł. memorjałem nauczycielstwa miejsk. szkół

wieczornych powszechnych, uzupełniających i dokształcających, wnioskami fr. P.P.S., N.P.R., radn. Holenderskiego, uchw. magistratu nr. 1388 z d. 21 listopada, nr. 1429 z dnia 28 listopada, nr. 1463 z dnia 5 grudnia 1924 r.).

Piekarze chodzą bez pracy.

Bo ludność oszczędza na drożym chlebie.

(p) Do okręgowej komisji związków zawodowych — sekcji związku piekarzy zgłosiło się w dniu wczorajszym kilkudziesięciu czeladników piekarskich, pozostających bez pracy z prośbą o zarejestrowanie ich, jako bezrobotnych.

O. K. Z. Z. ma odnieść się do właściwych władz. Sprawa o tyle jest ciężką do pomyślnego załatwienia, iż ustawa ubezpieczeniowa nie obejmuje zakładów, zatrudniających poniżej pięciu pracowników, a wspomniani czeladnicy rekrutują się przeważnie z mniejszych piekarni.

Z komisji przeglądowej.

Dnia 10 i 16 b. m. pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego, odbyły się posiedzenia miejskiej komisji dla ustalania wielkości popisowych żydów, nieposiadających formalnych metryk urodzenia. W komisji, prócz p. prezydenta miasta, zasiadają: inspektor dr. Mittelstaedt oraz p. naczelnik urzędu stanu cywilnego — Rzewski. Komisja rozpatrzyła na obydwu posiedzeniach 55 podań, z których 53 załatwiono pozytywnie, 2 zaś odrzucono.

Konkurent monopolu przed sądem.

3 miesiące więzienia za prywatną fabrykację spirytusu.

Od dłuższego czasu organy policji śledczej obserwowały mieszkanie Abrahama Steinbocka przy ulicy Aleksandryjskiej 24, podejrzane o pędzenie wódki bez zezwolenia.

Steinbock prawdopodobnie ostrzeżony przez przyjaciół, narazie zwinął swój „interes”, czekał cierpliwie, aż „policja się od niego odcepi”. Po pewnym czasie, przypuszczając, iż „powietrze jest już czyste”, pan Abram wziął się z powrotem do swego zyskownego interesu.

W nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1920 roku do „fabryki” Steinbocka wkroczyła niespodzianie policja, zastając go przy pracy.

Natychmiastowa energiczna rewizja dała wprost nieoczekiwane dowody winy Steinbocka, gdyż znalaziono kompletne urządzenie gotownicze i dwie duże beczki cementowe wmurowane w ziemię, a po brzozi napełnione słabrykowaną już wódką i większą ilością melasy, z której sprytny Steinbock fabrykował „wodę ognistą”. Po opieczętowaniu mieszkania i sporządzeniu odpowiedniego protokołu, Steinbocka aresztowano i przesłano do więzienia do dyspozycji prokuratora.

W dniu wczorajszym powyższa sprawa była rozpatrywana w wydziale sądu okręgowego. Przewodniczył wiceprezes Witkowski w asystencji sędziów Kulikowskiego i Daliga.

Oskarżony do winy się przyznał, wyjaśniając, iż brak jakiegokolwiek zajęcia zmusił go do zarobkowania w ten sposób.

Prokurator dr. Markowski w ostrych słowach potępił karygodną działalność oskarżonego.

Obrońca podsądny prosił o darowanie kary swemu klientowi, ze względu na to, iż popełnione przez niego przestępstwo było dokonane przed czterema laty, wobec czego podlega amnestji, a wreszcie pędzenie wódki, czy też spirytusu z melasy nie jest przestępstwem, wobec czego nie podlega kodeksowi karnemu.

W ostatnim słowie podsądny prosił o darowanie kary ze względu na przysługującą mu amnestję, ewentualnie o zawieszenie kary.

Po dłuższej naradzie sędzia Witkowski ogłosił wyrok, na mocy którego Abram Steinbock został skazany na 3 miesiące więzienia.

P. Dzierżyński o przemyśle sowieckim.

I.
Kiedy przed rokiem bolszewicy spojrzeli się, że nowa polityka ekonomiczna prowadzi wprawdzie do rozwoju gospodarczego, ale jednocześnie zaczyna zagrażać bytowi politycznemu rządów sowieckich, wówczas powołano na stanowisko prezesa najwyższej rady gospodarstwa ludowego Z. S. S. R. p. Feliksa Dzierżyńskiego.

P. Dzierżyński uchodzi w Rosji za człowieka wyjątkowo mocnej ręki, który wiele zdziałał potrafił a sam nie wysuwa się naprzód i nie ma ambicji odgrywania w państwie pierwszej roli. „Zasługi” p. Dzierżyńskiego, jako pierwszego prezesa czerezwyczejki, a następnie komisarza spraw wewnętrznych i kolei żelaznych, są dobrze znane. P. Dzierżyński otrzymał więc za zadanie utrzymanie poziomu życia gospodarczego i dalsze rozwijanie go przy jednoczesnym wzmocnieniu komunizmu.

Na odbytej w tych dniach konferencji prezydów najwyższej rady gospodarstwa ludowego w Z. S. S. R. i najwyższych rad gospodarstwa ludowego republik związkowych, p. Dzierżyński, jako zadanie konferencji, wymienił przede wszystkim ogólnie opracowanie i umocnienie ogólnej linii i polityki władz, kierujących przemysłem państwowym. Brak tej ogólnej linii był jego zdaniem powodem kryzysu gospodarczego jaki panował w Rosji przed wprowadzeniem nepu, jak również kryzysu, który w jesieni roku ubiegłego wstrząsnął życiem ekonomicznym państw sowieckich. Brak tej ogólnej polityki — wyrażał się w obydwóch wypadkach naruszeniem wzajemnych stosunków między włościanstwem a klasą robotniczą i między rolnictwem a przemysłem. Celem przemysłu sowieckiego jest — zdaniem p. Dzierżyńskiego — nie zysk i eksploatacja robotników i włościan, jako to cel przyswoića przemysłu burżuaz. lecz celem jego jest stać się bazą dyktatury proletariatu. Tych i tym podobnych szumnych frazesów dość dużo było w mowie p. Dzierżyńskiego, jak zresztą w każdym przemówieniu bolszewickim, gdyż wszystkie one mają zawsze cel agitacyjny na widoku.

P. Dzierżyński podał nam zato wiele cyfr, dotyczących przemysłu sowieckiego; jak zawsze naturalnie wiele wyliczeń procentowych, wskazujących na „niebawalę” rozwój każdej dziedziny życia gospodarczego, można jednak wyłowić cyfry porównawcze ze stanem przedwojennym, które jak się okazuje, nie są tak optymistyczne. Już od dwóch czy trzech lat bolszewicy głoszą, że przemysł ich znacznie przekroczył połowę produkcji przedwojennej. Wskazuje to niechybnie, że rozwój gospodarczy Rosji w ustroju sowieckim osiągnął swego szczytu i dziś — albo państwo gospodarczo rozwijać się dalej nie będzie, albo ustroj sowiecki musi upaść lub ulec zupełnemu zreformowaniu.

W przemyśle wielkim produkcja osiągnęła zaledwie 46 proc. przedwojennej. Dla poszczególnych gałęzi przemysłu procent produkcji w stosunku do cyfr przedwojennych przedstawia się jak następuje: przemysł lniany i wełniany 72 proc., gumowy — 68 proc., produkcja nafty — 65 proc., przemysł chemiczny — 59 proc., przemysł drzewny — 54 proc., produkcja węgla — 50 proc., przemysł garbarski — 40 proc., przemysł bawełniany — 47 proc., przemysł metalowy — 40 proc. i t. d.

Czy cyfry te odpowiadają rzeczywiście trudno przesądzać, należy jednak zwrócić uwagę, że w temże przemówieniu p. Dzierżyński podał cyfry dotyczące zużycia poszczególnych artykułów na głowę ludności przed wojną i obecnie. 7 cyfr tych dowiadujemy się, że zużycie cukru z 20 funtów na głowę ludności spadło do 7,4 funta t. j. wynosi tylko 35 proc.; zużycie soli z 33 funtów na 21 funt., czyli stanowi 64 proc.; zużycie zapalek z 25 pudełek na 14, t. j. wynosi 56 proc.; zużycie wyrobów bawełnianych z 25 arszynów na 9,5 czyli stanowi zaledwie 40 proc.; produkcja żelaza z 72 funt. na głowę ludności spadła obecnie do 14 f., a więc stanowi zaledwie 20 proc.

Przytoczone wyżej cyfry zużycia poszczególnych artykułów na głowę ludności z uwzględnieniem takich artykułów najszerzego spożycia, jak sól, zapalki, wyroby bawełniane i żelazne pozwalają przedewszystkiem stwierdzić, że poziom życia w Rosji cofnął się o 50—80 proc., a powtóre, że cyfry dotyczące produkcji nie muszą być ściśle, gdyż Rosja w tych warunkach posiadałaby wielką nadwyżkę towarów, czego, jak dotychczas nie zaobserwowano.

Tak małe spożycie towarów przemysłowych tłumaczy p. Dzierżyński dysproporcją cen między produktami rolnymi a przemysłowymi, która to dysproporcja na pierwszy październik 1923 r. stanowiła 3,10; jaki współczynnik jest obecnie p. Dzierżyński nie podaje, natomiast stwierdza, że ogólny indeks cen z 247 na dzień pierwszy października 1923 r. zmniejszył się miał obecnie do 177, t. j. ogólnie o 30 proc.

Niżej przytoczona tabliczka wskazuje obecne ceny artykułów poszczególnych gałęzi przemysłu w stosunku do przedwojennych (przyjmując ceny przedwojenne za 100):

Przemysł garbarski	218
„ spożywczy	211
„ budowlany	208
„ metalowy	177
„ tekstylny	177
„ leśny	176
„ węglowy	173
„ elektrotechniczny	160
„ papierniczy	141
„ chemiczny	124
„ naftowy	101

Tak wygląda oficjalna drożyzna w Rosji, o ile wogóle cyfry te są ściśle, należy jednak zaznaczyć, że w każdym razie cyfry te dotyczą cen hurtowych, faktyczna więc drożyzna życia jest znacznie większa.

St. St.

Zagraniczni właściciele hipotek na polskich nieruchomościach.

Znamienny wyrok sądu cywilnego.

W tych dniach wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywał sprawę z powództwa obywatela estońskiego, który domagał się przewalutowania jego wierzytelności hipotecznej na jednej z kamienic łódzkich według parytetu złota.

Rzecznik pozwanego właściciela nieruchomości powołując się na postanowienie, według którego obywatele państw obcych korzystają wobec sądów polskich tylko

z takich praw, jakie w danym wypadku posiadają obywatele polscy w państwie powoda, prosił o stwierdzenie w drodze dyplomatycznej względnie konsularnej, czy obywatele polscy w Estonji mogą występować wobec tamtejszych sądów z identycznymi sprawami.

Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wywodów rzecznika i sprawę odroczył, aż do zebrania potrzebnego materiału.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 16-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgia 27.92
Holandja 209.65
Londyn 24.37
N. York 5.185
Paryż 20,025
Praga 15,70
Wiedeń 7.32.75
Włochy 22.41
Szwajcaria 100.50
Bony złote 0,99
Miljonówka 0,88
8 proc. pożyczka złota 6,50
Pożyczka dolarowa 3,47
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.—
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 13.25
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 5.10—5.15
Bank Handlowy 4.95—5
Bank dla Handlu i Przemysłu 1
Bank Zachodni 1.60
Bank Zjedn. Ziemi Polskich 1.60
Bank Zarobkowy 6
Cerata 0.49
Zgierz 1.60—1.65
Puls 0.37
Strem 9
Elektr. Dąbrow. 1.25
Elektryczność 1.70
Sila i Światło 0.49
Chodorów 5.4.25
Czersk 0.55—0.56
Częstocice 1.95—2
Michałów 0.40
Cukier 3.25—3.30
Firley 0.30
Łazy 0.13
Węgiel 2.85—2.73—2.70
Filtzner 3.95
Lilpop 0.67—0.70—0.68
Modrzejów 4—4.25—4.15
Norblin 0.75
Ostrowieckie 6.35—6.50—6.40
Parowozy 0.31—0.30
Rudzki 1.20—1.17
Starachowice 2.06—2.02—2.04
Ursus 1.25
Zieleniewski 9.90
Zyrardów II em. 11.60—12.25—11.95
Borkowski 0.96
Jabłkowski 0.22—0.24
Haberbusch 4.90—4.95
Pustelnik 1.15—1.14
Spirytus 26.5—2.60

Notowania złote.

W dniu 16-go grudnia 1924 r.	
New-Jork	19.25
Londyn	24.40
Paryż	560, 0
Zurych	99.50
Wiedeń czeki	15,590—15,69
„ bankn.	15,540—15,680
Gdańsk	105.57—105.35
wyplaty na Warszawę	102.84—105.56
„ „ Berlin	80.05

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 16-go grudnia. (Pat) — Zamknięcie giełdy.	
Londyn	87.45
N. York	18.625
Belgia	92.65
Szwajcaria	567.50
Hiszpania	2.250
Włochy	80.20
Szwecja	505.00
Holandja	751.50
Praga	56.60
Rumunia	9.50

Ogłoszenie.

W dniu dzisiejszym zagubiliśmy w Kasie Skarbowej **maty portfel złoty**, w którym znajdowały się dokumenty dla osób trzecich bezwartościowe upraszam o zwrot za wynagrodzeniem: Bolesław Karsnicki, Łódź, ul. Konstantynowska Nr. 5, Biuro Prosb.

Tydzień giełdowy.

Jakimi drogami wyprowadzić giełdę z nader smutnego stanu, w jakim od dłuższego czasu się znajduje? Ludzie krótkowzroczni upatrują deskę ratunku w szerokiej akcji kredytowej. Niech banki otworzą wrota lombardowi akcji, a wszystko będzie najlepiej w tym najlepszym ze światów.

Rozumowanie to nie może być brane na serio. Konjunktura giełdowa nie opiera się nigdzie tylko na lombardowaniu i resortach, będących jednym ze środków, ale nie celem operacji. Jest to zjawisko wtórne, a bynajmniej nie główne. Podścieliskiem ruchu giełdowego są warunki ekonomiczne i wpływający często z nich nadmiar gotówki, jak inflacja. Położenie gospodarcze jest niezadowolające; gotówki w związku z deflacją jest mało; nie istnieją więc elementarne przesłanki dla powojennej atmosfery giełdowej. Sztuczne zaś jej wytwarzanie może być tylko krótkotrwałe (na to niejednokrotnie wskazuje doświadczenie).

Są pewne widoki, że sprawa stempla giełdowego czyli podatku od transakcji giełdowych zostanie rozwiązana wzorem innych państw inflacyjnych w duchu życzeń giełdy, a mianowicie, że obowiązujące stawki ulegną obniżce. Niewątpliwie ożywić to powinno obroty, wywoła nieco większe wahania, wzmocni ruch dzienny, zwiększy liczbę interesantów — ale nie sprowadzi radykalnej zmiany. Klientela bowiem inflacyjna została zdziesiątkowana, a po części zupełnie unicestwiona.

Niewtajemniczeni wcale wyobrazić sobie nie mogą, jak wielki był udział ziemian w operacjach giełdowych. Tonąc poprostu w gotówce, przedstawiciele nie tylko większej ale średniej i mniejszej własności ziemskiej, spłaciwszy długi w deprecjonowanej monecie, zakupowały inwentarz, rozporządzając jeszcze znacznymi kapitałami, których unieruchomić nie mogli kupnem ziemi, z powodu nadmiernych żądań sprzedawców (reformy rolnej nikt się nie obawiał, uważając ją za mrzonkę); lokowali te miliardy w wszelakiego rodzaju akcjach, zwłaszcza przedsiębiorstwach z rolnictwem związanych. Zatem: cukier, spirytus, syndykat rolniczy, co nie oznacza, aby w orbitę operacji nie wciągnano innych jeszcze akcji. Banki, oparte na takiej klienteli, ugięły się pod ciężarem zleceń kupna, nie mając wprost możliwości opanowania materiału peraczeniowego.

Jak to dziś wygląda? Wieś netylko nie kupuje ale wyprzedaje z ogromnymi stratami. Kogo tylko stać na to, wstrzymuje się od realizacji, w nadziei, że kiedyś przecież będzie lepiej. Ale do tej pory rolnicy przestaną być tym ważnym dla giełdy elementem, jakim byli przez czas pewien.

Druga grupa interesantów giełdowych, niezwykle decydująca — to urzędnicy bankowi. Kupowali netylko dla siebie, ale będąc nie-

jako rzeczoznawcami, zachęcali do próbowania szczęścia bliższych i dalszych znajomych. I to dzisiaj należy do przeszłości. Znaczna liczba urzędników potraciła posady i pieniądze; znajomi ich drogo przypłacili występy na tak słiskiej arenie giełdowej, o których dotąd wspominają z rozgoryczeniem. — Przez długie jeszcze miesiące, a może lata, kadry te unikać będą giełdy.

A cóż dopiero mówić o zawodowych spekulantach, zwanych „kulisą”, niedocenianych zresztą, bo często bywają elementem użytecznym w każdym zaś razie niezbędnym dla prawidłowego ruchu interesów. A jeżeli ten ruch tak bardzo szwankuje, to właśnie dlatego, że zawodowcy zostali doszczętnie zrujnowani. Szczątki tej niegdyś potężnej armii żywią się okruciami giełdowych wahań, których lwią część pochłania stempel. To są maruderzy, do boju niezdatni.

Większe nadzieje przywiązywać należy do interesów terminowych, których ulegalizowanie przewiduje projekt nowej ustawy giełdowej, zostawiając wprowadzenie tej kategorii obrotów do uznania właściwego ministra (skarbu lub przemysłu i handlu) z wszystkimi konsekwencjami, a przedewszystkiem ze skasowaniem przepisów o ekscypcji gry, zakładów i niemożliwych przyczynach zobowiązań wogóle. Jest to niezwykle przewrót w handlu i ustawodawstwie i może pociągnąć za sobą bardzo daleko idące następstwa. Zagranicą dyskutuje się nad tem od kilkuset lat (zakaz interesów terminowych wydany został w Holandji w XVII wieku); rzecz ta jeszcze nie jest ostatecznie wyjaśniona, odnośna zaś judykatura sądowna liczy tysiące tomów. Przecięcie tego węzła gordyjskiego w Polsce drogą rozporządzenia ministerialn. jest ważnym krokiem naprzód.

Nie mówiono nam, aby się giełda warszawska tak bardzo nad tą reformą — jedną z nairdziejniejszych — zastanawiała. Doszła ona bowiem do szczytu zubożnienia. Nie zareagowała ani na początek, ani na koniec strajku włókienniczego. Nie troszczy się o wzmocnienie trudności pieniężnej, z jakimi borykają się wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe. Nie wie, czy nie chce wiedzieć, iż w hutnictwie nastąpiło, względnie przygotuje się spotęgowana działalność, albowiem przywóz rudy szwedzkiej do Polski był we wrześniu dziesięć razy większy, niż w poprzednim miesiącu. Nie łamie sobie głowy nad trudem naftowym, mającym niebawem wejść w życie, co nie pozostanie bez wpływu na owartościowanie akcji tego przemysłu.

Dowodzi to wszystko zaniku podstawy należytej funkcjonującego rynku giełdowego. Często spotkać się można w prasie francuskiej z kiasyczną cytacją: „walka ustała dla braku walczących”. Lepiej giełd polskich scharakteryzować nie można. X.

Rozwój amerykańskiego interesu paczkowego.

(—) Pomiedzy amerykańskimi przedsiębiorstwami paczkowymi nowszej daty znajduje się również przedsiębiorstwo pod firmą Tri-Art Co., Inc. w Buffalo, które założone zostało dwa lata temu przez obecnego jego właściciela Eugeniusza P. Beaumont

Interes swój rozpoczął Beaumont pożyczonym kapitałem w wysokości 200 dolarów. Dzisiaj zatrudnia 200 pracowników, kupuje całkowitą produkcję trykotowych krawatów, bielizny, pończoch, szelek i t. p. od 16 fabryk trykotowych i osiąga tygodniowy obrót 20 tysięcy dolarów.

Fundamentem jego przedsiębiorstwa była spekul. na uciążliwości amerykańskiej publiczności. Mianowicie Beaumont rozpoczął w ten sposób, że rozsyłał pocztą paczki, zawierające po cztery krawaty trykotowe, dołączając list, w którym prosi adresata o zbadanie

jakości przysyłanych mu krawatów i w danym razie o przekazanie tytułem ceny kupna półtora dolara, względnie o odesłanie paczki z powrotem, przyczem zawsze dołączono potrzebne znaczki pocztowe na ewentualną przesyłkę zwrotną.

Sposób ten do dnia dzisiejszego praktykowany jest przez firmę na wielką skalę, a księgi firmy i tabele statystyczne wykazują, że 70 procent rozesłanych paczek znajduje nabywców, którzy gotówkę przekazują, 25 procent wraca z powrotem, a tylko 5 procent ginie.

Firma Tri-Art, pracowała dotychczas bez posługiwania się reklamą w pismach. Ostatnio jednak, wprowadziwszy nowe działy, zawarła kontrakt z pewnym wpływem i niezwykle poczytnym pismem tygodniowym, na przeprowadzenie kampanii reklamowej kosztującą 250 tysięcy dolarów.

Tętno chwili. Jak ugasić pożar kresowy?

Stalo się coś niezrozumiałego — rano ligi narodów „podobno” zatwierdziła jedną z decyzji swego komisarza w Gdańsku, która stol w Jaskrawej sprzeżności z zupełnie wyraźnym, niedwuznacznym i niedopuszczającym wykładni przepisem traktatu wersalskiego. — Traktatu „normującego stosunek Polski do Gdańska, do komisarza i do ligi.

Traktat wersalski najwyraźniej powiada, że Gdańsk jest wolnym miastem, rządził się przez obrany przez siebie sejm i senat, ale twierdzi jednocześnie, że zastępcstwo spraw wolnego miasta za granicą perucza się Rzeczypospolitej. — Gdańsk więc nie ma własnych posłów i konsułów, konsułem zaś urzędującym na terenie wolnego miasta exequatur udziela prezydent Polski. Rzecz więc zupełnie zrozumiała jest, że Gdańsk nie wysyła również delegacji zagranicę dla rokowań międzynarodowych, kilkakrotnie tylko w skład delegacji polskich wchodził rzeczoznawca desygnowany przez senat gdański. Usus ten był najzupełniej zgodny ze stanowiskiem, zajętem przez traktat wersalski.

Tymczasem władze gdańskie niespodziewanie zwróciły się do komisarza ligi narodów, p. Mac Donella z prośbą o wydanie orzeczenia, czy też rzeczywicie wolne miasto nie ma prawa wysyłania oddzielnych i od polskich niezależnych delegacji. Mac Donell wydał orzeczenie sprzeczne zarówno z duchem, jak i z literą traktatu wersalskiego — twierdząc, że „Gdańsk (cytujemy za „Danz. Neueste Nachrichten, gdyż nasza P.A.T. jeszcze o decyzjach ligi nie wspominała) może wysłać specjalne delegacje na międzynarodowe kongresy i że gdańska delegacja nie ma należeć do delegacji polskiej”. Orzeczenie powyższe rząd polski zaskarżył do rady ligi narodów i oto w sobotnim numerze „Danz. Nchr.” znajdujemy wołanie członkami wydrakowane i w tryumfującym tonie utrzymane doniesienie, że rada zatwierdziła orzeczenie p. Mac Donella. Na jakiej zasadzie?! — kto ma prawo interpretować w sposób całkowicie niedopuszczalny traktat wersalski?!

Niezwykle miło jest móc zawiadomić czytelników, że rząd Rzeczypospolitej uczynił coś, co zjedna mu poklask bezwzględnie wszystkich obywateli, którzych wzrok sięga nieco dalej, niż płot demagogii, otaczający partyjne podwórko. Czyn taki — to przyznanie przez rząd subsydjum w wysokości 200.000 złotych dla towarzystwa „Ślęski Gospodar”. Towarzystwo to, to wielki związek aż 1680-ciu kooperatyw rolniczych włościan ruskich ze wschodniej Małopolski. „Ślęski Gospodar” niesie pomoc materialną włościanom ruskim i pomaga im w nabywaniu produktów — obecnie wiedzicę będzie chłop kresowy, że za siebie, konieczny często do nieprzyjęcia śmierci głodowej przedówka, zawdzięcza rządowi Polski, tej samej polskiej przetrwać której agitator wypycha mu do ręki widły i przemycony przez granicę karabin.

Czy to nie lepsze niż „karne ekspedycje”, panowie zwolennicy stanu wyjątkowego na kresach?..

Przed kilkoma dniami mogli czytelnicy nasi znaleźć w „Głosie Polskim” wiadomość, która mówiła o wydaniu przez rząd Rosji specjalnych przepisów o dobrem zachowaniu się dyplomatów sowieckich zagranicą. Ot, taki podreżnik „savoir vivre”, który polecał niedrażnienie rządu, przy którym się jest akredytowanym agitacją wśród obywateli, specjalnym jakimiś wystąpieniami, do których przyzywczaili nas już przysłowiowa dezynwoltura dyplomatów sowieckich — słowem uczył zachowania się zgodnego z ogólnym pojęciem o obowiązku gościa, jakim bądź co bądź jest każdy poseł eksterytorjalny.

Wskazaniał temi widać nie przejął się poseł sowdepł w Paryżu pan Krassina, dopiero co intronizowany w sali poselstwa carskiego. Przy sposobności wywieszenia chorągwi na balkonie poselstwa palną taką mowę, że zgromadzeni na ulicy pełni temperamentu paryżanie odśpiewali... międzynarodówkę. — Czy drżliki lej mile wpadną w ucho rządowi francuskiemu — wątpliwej tembardziej, że lewićowa „L'Ouvre” nawet określa wystąpienie p. Krassina jako mero nietaktowne i mogąc odbić się niekorzystnie na przyszłych rokowaniach francusko-rosyjskich. No pewnie! Zrozumiałe chyba, że rząd francuski dobrze się uamyślił, nim wpuścił do Paryża wiek szą hość takich zdolnych dyrygentów hymnów sowieckich. W. B.

Przemówienie min. Thugutta w Wilnie.

WILNO, 15 grudnia. (Pat) Przemówienie ministra Thugutta, wygłoszone na bankiecie wydanym przez delegata rządu Raczkiewicza w dniu 14 b. m.

Dostojne zgromadzenie, Szanowni Panowie!

Od trzech dni bawię w Wilnie, rozmawiam z różnymi osobami, słucham ich rad, którymi mnie stale zaszczycają, słucham ich bólów i żalów i muszę przyznać, iż goręczo jaką płynie z ust przedstawicieli wszystkich warstw narodowości i stanów i ta pewna beznadziejność, jaką słysząc w ich przemówieniach bez mała przeraża mnie. Dlatego pierwsze słowa, jakie pozwolę sobie skierować do was, Szanowni Panowie, jest słowem nietyle otuchy i pocieszenia, ile sprzeciwu wobec beznadziejności. Nie wolno się bać i nie wolno wpadać w beznadziejność.

NIE UPADAĆ NA DUCHU.

Nie jestem zwolennikiem takiego optymizmu dzieci, które nie rozumieją sytuacji, które zamykają oczy przed niebezpieczeństwem. Niewątpliwie przeżywamy chwile ciężkie, niezwykle ciężkie, ale niewątpliwie patrząc w przeszłość naszego narodu, możemy spokojnie i z dumą stwierdzić, że naród ten ma tyle sił w sobie, iż za wcześniej byłoby wróżycę mu przegrana. To, co się dzieje od sześciu lat na ziemiach polskich w skutkach swoich mało może odpowiada naszym życzeniom i naszym oczekiwaniom, jest rzeczą tylko niewątpliwą próbą. Byłoby rzeczą niesłuszną wymagać, aby od pierwszej chwili po 100 przeszło latach niewolności ziemia nasza była rajem, sądzę raczej, że należy opierać się na zwykłym, zdrowym rozsądku, przed którym bledną wszelkie przepowiednie i strachy i usmakania się rozdrażnione nerwy. A nożem opierając się na tej odwadze i taką siłę należy do walki, przystąpić do urzeczywistnienia zadania, które wyda się dziś niezwykle trudnym, które niewątpliwie jest niesłychanie bolesnym, ale o którym wcześniej byłoby mówić, że jest zadaniem ponad nasze siły.

SYTUACJA GOSPODARZA.

Rozpatrzmy przedewszystkiem sytuację gospodarza. Niewątpliwie twierdzić nie mogę, że komukolwiek dzieje się w Polsce pod tym względem dobrze, że życie jest łatwe, że warunki kształtują się tak, że bezmała, bez wyjątku, czło wiek zdobywa sobie istnienie i dobro. Ale przedewszystkiem Szanowni Panowie, Panowie tu nie macie monopolu cierpienia w Polsce.

Trzeba zaciśnąć pasą, trzeba zaciśnąć zęby i przetrwać musimy, przetrwać to ciężkie życie. Nie można upaść na duchu.

Ja wolałbym raczej podzielić się z Panami innymi wrażeniami. Kiedy kilka miesięcy temu byłem w Genewie, namawiano mnie z wielu stron: ze strony przedstawicieli ligi narodów, ze strony francuzów, ze strony angiłków byśmy się oddali opiece ligi narodów, podobnie jak oddana została Austria. Ja sądzę, że szczęściem Polski jest, iż znalazł się polak, który rozpoznał tę walkę, walkę z kryzysem gospodarczym, rachując na własne siły, który nie oddał się tej międzynarodo-

dowej opiece, która niewątpliwie równa się międzynarodowej niewoli.

SYTUACJA POLITYCZNA.

Myszę, że na ziemiach tutejszych rzeczą równie, jak skarbową ciężką i groźną, jest sytuacja polityczna. Stan, który panuje od kilku lat, w ostatnich czasach stał się niewątpliwie groźnym skandalem światowym. Napady bandyckie mnożą się z dnia na dzień. Cały wysiłek państwa nie może zapobiec złemu. Stosunki, panujące obecnie podobne są niekiedy do tych, jakie panowały w nas na dziełach nieszczęśliwych lat temu nareszt. Na tę sprawę potrzeba lekarstwa silnego, a nadewszystko potrzeba lekarstwa przedkiego a nie w tych sprawach, jak we wszelkich innych, przedewszystkiem nie wolno tracić słowy, nie wolno podawać się zdenerwowaniu i szukać lekarstwa, którego było gorzej od samej choroby. Od kilku tygodni oświadczam się, jako członek samu, zróżnicowanemu w sercie pomysłowi zaprowadzenia na tej ziemi stanu wyjątkowego.

Jest rzeczą nie dająca się zaprzeczyć, że to, co widzimy na ziemiach naszych, jest niewątpliwie najgorszym skutkiem złej woli naszych sąsiadów, ale i jest także uwarunkowane stanem umysłowym ludności miejscowej. Nie wymagał stąd wniosku, że ludność ta jest dla Polski usposobiona wrogo. Zupełnie wystarczy, jeżeli stwierdzić, że nie jest ona jej gorąco oddana i wybierając pomiędzy bandytą napastującym ją w nocy i groźnym jej użyciem broni a prawem które znajduje się gdzieś tam w starostwie czy województwie, ulega bandycie.

Jedną pomocą, jaką możemy ziemianom okazać, to dać jej możność pozbycia się pewnej części ziemi dla uratowania reszty. dla polepszenia stanu swej gospodarki, dla wzmocnienia i udoskonalenia swego warsztatu, z drugiej strony państwo utrzymując te ziemie, musi ją oddać miejscowej ludności rolnej, która również potrzebuje pomocy i która ma stanowić w szeroko podstawę bezpieczeństwa ojczyzny.

Ja nie chcę w tej chwili zwać żadnej doktryny, sądzę jednak, że ten zbyt wybujały egoizm narodowy, który jest moim zdaniem, szkodliwy, wypływa ze strachu i bólu, jakie za czasów niewoli budziły w narodzie naszym ucisk i ekstremalnawcja polityka zaborców.

Osobiście jestem i byłem zwolennikiem autonomii i to autonomii bardzo szerokiej na kresach nie myślę jednak, aby dzisiaj był moment mówienia o tych rzeczach.

Proszę jednak bardzo nie wyciągać stąd wniosku, abym był za jakimkolwiek słamazarnem traktowaniem niebezpieczeństwa, które nam zagraża. Tam, gdzie zajdzie gwałt, należy go odwrócić siłą i odprzeć go tak, aby nie przedkło mógł się powtórzyć.

Oto wszystko co chciałem powiedzieć na dowód tego, że zadanie ziem wschodnich jest ciężkie i trudne, a mogłoby i powinno być rozwiązane sposobem innym, byleby się zabrać tylko do dzieła z wiarą w siebie, z energią i uczciwie, pamiętając o dotrzymaniu słowa danego innym i danego sobie.

Obrady nad traktatem polsko-czeskim.

WARSZAWA, 16 grudnia. (Pat). W dniu 16 b. m. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. ministra Kiedronia inauguracyjne posiedzenie w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Czechosłowacją. Po witalnym przemówieniu pana ministra Kiedronia, w imieniu dele-

gacji czechosłowackiej odpowiedział minister pełnomocny p. Dworkaczek, poczem przewodnictwo objął dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Tennenbaum. Na posiedzeniu tem wyłoniono dwie podkomisyje, które natychmiast przystąpiły do obrad.

Ferje w szkołach.

WARSZAWA, 16 grudnia. — (PAT). Z powodu przypadających w roku 1925 dni świątecznych w dniach 4 i 6 stycznia, ferje świąteczne Bożego Narodzenia, wyjątko-

wo w roku szkolnym 1924-25 trwać będą od 22 grudnia do 7 stycznia włącznie (zawieszenie zajęć 20 grudnia po lekcjach, podjęcie nauki 8 stycznia rano).

Angielsko-francuskie kłopoty

komunistyczne.

CHOROBA HERRIOTA.

PARYŻ, 16 grudnia. (Pat). Stan zdrowia Herriota polepsza się w dalszym ciągu, wymaga jednak nadal pozostawania premiera w łóżku.

PARYŻ, 16 grudnia. — Choroba Herriota jest coraz szerzej komentowana w kołach politycznych. — Herriot nie wychodzi z pokoju i cały szereg ważnych konferencji został odroczony. Wczoraj jednakowoż Herriot przyjął u siebie ministra spraw wewnętrznych, szefa polacji paryskiej oraz kilku prefektów. Treść rozmów jest tajemniczą urzędową. Wszelako słysząc, że rozmowy obracały się dookoła sytuacji, wytworzonej przez przyjazd Krassina do Francji i przez agitację komunistyczną.

Podobno planowane są na najbliższe dni nowe manifestacje Zachęty do nich dał Krassin wyrażając do tłumy ulicznego przed poselstwem sowieckim mowę przy wywieszeniu czerwonej chorągwi na gmachu.

LONDYN, 16 grudnia. Dzienniki otrzymują z Paryża wiadomości, że w kołach politycznych liczą się z dwiema ewentualnościami: z wstąpieniem do gabinetu Caillaux i Loucheura lub z ustąpieniem Herriota.

USTAWA AMNESTYJNA.

PARYŻ, 16 grudnia. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu izby poświęconem dyskusji nad projektem amnestii komunistki Berton wysunął sprawę Sadoula. W związku z tą sprawą minister wojny generał Nollet oświadczył, że bezpodstawnie są pogłoski, jakoby obawiano się pikenokojów w razie gdyby proces Sadoula odbywał się w Paryżu, co miało jakoby skłonić rząd do postawienia oskarżonego przed trybunał wojenny w Orleanie. Gdyby niepokoje te wydarzyły się istotnie, mówił gen. Nollet, rząd potrafiłby je stłumić. Odesłanie Sadoula do Orleanu nastąpiło w myśl odpowiedniej ustawy.

Izba odrzuciła 573 głosami przeciwko 32 poprawkę komunistyczną, zdążającą do rozszerzenia na Sadoula prawa łaski amnestyjnej. 365 głosami przeciwko 120 izba uchwaliła projekt ustawy amnestyjnej.

CAILLAUX I MALVY OBJĘCI AMNESTYJĄ.

PARYŻ, 16 grudnia. (PAT). — Izba uchwaliła 347 głosami przeciwko 196 drugi artykuł projektu amnestii, dotyczący sprawy Caillaux i Malviego.

TRZYSTU PRZEDSTAWICIELI DYPLMATYCZNYCH.

LONDYN, 16 grudnia (PAT). — Lord Curzon oświadczył, że przybyło do Anglii przeszło 300 obywateli sowieckich w charakterze członków przedstawicielstw dyplomatycznych i misji handlowych. — Rząd angiłski, mówił lord Curzon, nie zważa na zrobić użytku z przysługującego mu prawa wydalenia tych osób które usiłowałyby występować przeciwko istnjącemu w Anglii stanowi rzeczy. Zgodnie z zawartą z sowiekami umową handlową tylko 4 przedstawicielstwom przysługuje prawo netykalności dyplomatycznej.

ODRZUCONY WNIOSEK I ABOUR-PARTY.

LONDYN 16 grudnia. (PAT). — Izba gmin odrzuciła 363 głosami przeciwko 132 wniosek partii robotniczej, wyrażający ubolewanie z powodu polityki rządu w stosunku do Egiptu i Rosji.

TURCJA A EGIPŁ.

LONDYN, 16 grudnia. „Times” donosi z Konstantynopola, że konferencje odbyte przez Chamberlaina w Paryżu i Rzymie, zanikły w końcu bardzo opinie konstantynopolska. Prasa wzywa narod turecki, aby utworzył wspólny front przeciwko groźącemu niebezpieczeństwu

Kłeska Hiszpanji w Marokko.

Francuska strefa zagrożona. — Protest Francji w Madrycie.

PARYŻ, 16 grudnia. — Kłeski wojsk hiszpańskich w Maroku zmusiły je do zupełnego odwrotu. Nie wiadomo, gdzie się odwrót zatrzyma. Plemiona rifańskie podnoszą głowę. Powstanie szerzy się coraz gwałtowniej i grozi przetruciem się na francuską strefę Maroka.

Rząd francuski widział się zmuszony poczynić w Madrycie najważniejsze przedstawienia. Rząd przypomniał Hiszpanii, że nie ma ona prawa opuszczać zupełnie swojej strefy, przez co naraza interesy francuskie i bezpieczeństwo strefy francuskiej. Hiszpania zobowiązała się pozostać w Maroku. Jeżeli tego nie dotrzyma, rząd francuski będzie musiał wyciągnąć konsekwencje.

Krok ten wywołał przygnębienie wrażenie zwłaszcza na rządzie hiszpańskim.

PARYŻ, 16 grudnia. — Z Maroka donoszą, że szereg andarów wszczął powstanie. Powstańcy zagrażają Tangerowi.

MADRYT, 16 grudnia. — Ambasador francuski w Madrycie zwró-

cił się do rządu hiszpańskiego z urzędowym protestem przeciw opuszczeniu Maroka przez wojska de Rivery. Rozmowa trwała półtorej godziny.

PARYŻ, 16 grudnia. — Przedstawiciel „Journala” interwiewował w San Sebastian pewnego oficera hiszpańskiego. Otrzymał potwierdzenie wiadomości o powstaniu andarów. Powstańcy rzucają przed sobą placówki hiszpańskie, mordując je bez wyjątku.

MADRYT, 6 grudnia. — Urzędowe wiadomości z Maroka brzmią dalej optymistycznie. Rivera zapewnia, że uda mu się przeprowadzić odwrót do końca.

PARYŻ, 16 grudnia. — Z San Sebastian donoszą, że połączenie z Tetuanem zupełnie przerwane — O losie cofających się wojsk de Rivery niema żadnych wiadomości. Generał Lysutey otrzymał ważne instrukcje z Paryża. Słysząc że Abdel Kerim, zamierza zająć Tanger.

Kronika telegraficzna.

NACJONALIŚCI u prez. EBERTA.

BERLIN, 16 grudnia. (Pat) Prezydent Rzeszy Ebert przyjął wieczorem ponownie przedstawicieli nacjonalistów, z którymi omawiał sprawę przesilenia gabinetowego.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W NIEMCZECH.

BERLIN, 16 grudnia. (Pat). — Prezydent Banku Rzeszy, przemawiając na bankiecie, wydanym przez stowarzyszenie banków niemieckich, dał do zrozumienia, że z końcem stycznia stopa dyskontowa Banku Rzeszy będzie obniżona.

„ROZBROJENI”.

BERLIN, 16 grudnia. (Pat). — Prasa ogłasza dłuższy komunikat, pochodzący z półurzędowego źródła, który stara się dowieść, że Niemcy są całkowicie rozbrojeni.

KORPUS DYPLMATYCZNY U PREZ. HAINISCHA.

WIEDEN, 15 grudnia. (Pat). — Dzisiaj w południe członkowie korpusu dyplomatycznego złożyli prezydentowi republiki austriackiej Hainischowi gratulacje z okazji ponownego wyboru na prezydenta republiki

W ostatnią sobotę miesiąca.

Pokutna droga. — Obywatele trzeciej klasy — Wiele mówiące dary monarchów — Marmurowi mieszkańcy Watykanu. — Arasy Rafaela. — Sybille i prorocy. — Sąd ostateczny, a kalkulacje doczesne.

Rzym, w grudniu.
Jeśli prawdą jest, że stolica papieska pragnie pod wielką względami dawać przedsmak królestwa niebieskiego, to trzeba przyznać, że podobieństwo to udało jej się osiągnąć pod jednym przynajmniej względem: **dostęp do Watykanu jest niemniej uciążliwy, niż dostęp do progów niebieskich.** Rzecz prosta, że przez Watykan rozumie my tutaj nie religijną stolicę katolicką, ale to wspaniałe muzeum sztuki, które mieści się w jego pałacach i które stanowi właściwy przedmiot atrakcji dla tych nieprzelicznych globtreterów wszystkich kościołów świata, jacy przeciągają przez Rzym.

Kto wejdzie na plac św. Piotra w Rzymie, ten, zwróciwszy wzrok na prawo, zobaczy cały szereg okien galerji watykańskich — są tuż, parę kroków, aby dostać się do wnętrza, trzeba przejść przez wszystkie dziedzińce pałaców watykańskich, okrążyć na zewnątrz całą bazylikę św. Piotra, aby de facto znaleźć się na tem samym prawie miejscu, z którego się wyszło, tylko po drugiej stronie portyku.

Podobno dawniej było wejście wprost z placu św. Piotra, lecz dla wygod administracji watykańskiej, zostało zamknięte dla publiczności; że tam biedni pańnicy, łaknący widoku nieśmiertelnych arcydzieł, zmuszeni są wędrować 7 kilometrów drogi, to władcy Watykanu bynajmniej nie wzrusza.

Kto zna zabójczą spiekotę lata rzymskiego i wie, że trwa ona całym miesiącem, ustępując jedynie nieznacznie długotrwałym ulewom szarogom, wyobrazić sobie może do jak melancholijnych rozmyślań usposabia taka nieskończona wędrownia. Czyżby opatrność kościelna dbała tak o dobór swych gości, iż otwiera podwoje swe tylko dla najgorliwszych, dla tych mianowicie, którzy nie dają się zniechęcić w tej zaśniętej pokutnej wędrowni ani potokom żaru, ani potokom deszczu, ani oślepiającej poździej roziskrzonych kamieni?

Z resztą sił i ostatnim strzępem podobnych refleksji dowlokł się, przyjacielu, do bramy, na której widnieją napis: „Musei”. Lecz oto pod bramą niespodzianka, która nieważni całą pobożność pokutniczych rozmyślań; długi szereg léniających zbytkownych samochodów zagradza wstęp. Ach więc to tylko dla pieszych, dla trzeciej kategorii ludzkiej dostęp jest tak pokutniczo długi; moźni tego świata mają do stolicy apostołskiej dostęp łatwy i prędki. Tak właśnie, jak do królestwa niebieskiego.

W ostatnią sobotę każdego miesiąca Watykan otwiera bezpłatnie wstęp do swych muzeów; był to właśnie ów dzień bezpłatny i te szeregi luksusowych aut zdiwily mię ponadto z innego jeszcze względu. Myślałem, iż zastane przeważnie element miejscowy; tłum, zalewający ogromną łań niezliczone sale muzeów, miał, z małymi wyjątkami, ten sam charakter plutokratyczny - wszechświatowy, co zazwyczaj. Gdzienigdzie tylko grały bina czerwienią suttany kle ryków z „Prorogandy Wiary” jaśniał białym brzeźkiem czarny kor net zakonny, pochylonej nad gró madką rozszczebotanych włoszą.

W Rzymie kształcenie dzieci pozostaje przeważnie w rękach mnichów i zakonnic.

Jako stary bywalec watykań-

skich galerji, znający prawie na pamięć wszystkie sale, nie stawiałem przed każdą rzeźbą i obrazem, lecz śpieszyłem do ulubionych, być może nie mniej cennych, lecz nie przemawiających do mnie bezpośrednio swym urokiem. Miałem drogocenne alabastrowe, malachitowe wazy; najwspanialsze z nich — to dary samodzierców Rosji i królów pruskich.

Jakże naiwna była wobec tego Polska, ludząc się, iż swą szlachetną nędzą wzruszy stolicę apostołską!

Przeżywały się marmurowe bachantki w rektach lubieżnych satyrów, pogodnie spoglądały westalki i matrony rzymskie, szczelnie owinięte w swe togi; Herkules stał, jak zwykle, oparty na mocarnej maczudzie; migaly popiersia cesarów rzymskich o nielkich czolach i kwadratowych podbródkach.

Dnia tego, sam kształt, zakłęty w zimnym marmurze, nie wzruszał mié żywiei; pragniałem jasnych, miękkich tonów Pinturicchia, groźnej potęgi Michała Anioła. Przedziwne wielkie arasy, projektowane ręką Rafaela, zatrzymały mię po drodze. Nigdy nie mogę przejść bez wzruszenia wobec tej bowej Madonny, z taką pokorą przyjmującej w gronie apostołów zesłanie ducha świętego; albo „Cudowny polów” z pelikanami na pierwszym planie, które, czując smakowity dla nich zapach świeżo złowionych ryb, chciwie wyciągają rozwarte dzioby.

Lecz nie mogłem im dzisiaj poświęcić wiele czasu; śpiesznie zastąpiłem na schody, prowadzące do kaplicy watykańskiej. Przedziwny spokój spłynął na mnie z przyćmionego wnętrza. Naważ nie mogłem nic rozróżnić, lecz gdy oarłem głowę na lawce, wszystkie, tak dobrze mi znane postacie, zaczęły się wylaniać z mroku i przemawiać, każda swą mową.

Najpierw poważnie spojrzela cudna dziewczęca twarzyczka Sybilli Delfickiej; och tej znam każde zagłębienie linii, odcień ciemnych oczu, prześliczny wykrój namiętnych, lecz dumnych ust.

Smętnie zadumał się prorok Jeremiasz; długa siwa broda splywa mu między palcami podpartej ręki. Kumańska Sybilla czyta pilnie w rozwartej księdze przeznaczeń, stara jej mądra twarz pełna trocki zadumy. Wspaniałym, pełnym wyrazu dotknięciem palca Stwórcy wylania z kamienia postać pierwszego człowieka. Dżika Ewa, dumna w swej pierwotnej urodzie, przeży swe ciało ku węzowi; boleśnie osłania się rękami, wyganiany z raju Adam.

Gdy przywitałem się z nimi, którzy na sklepieniu toną w mroku, zwróciłem oczy ku Chrystusowi, sprawującemu sąd ostateczny.

W pysznej urodzie pogańskiego, młodego boga, groźnym gestem prawej ręki strąca w czeluści piekielne gromady grzeszników. Lecz tu spotkał mię przykry zawód: całą dolno-środkową część obrazu zasłonięto wielkim ciemno-purpurowym baldachimem, suto bramowanym złotem.

To na Anno Santo Watykan robi toaletę dla przynieść małych daniny nieśmiertelnym. Brzydota i wroźnością baldachim ów krzyżczy głosił, niż trąby archaniołów, które zakrył na obrazie. Oburzenie moje nie było widocznie odosobnione. „Per Bacco” zawołał jeden z młodych malarzy włoskich,

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie dość znaczne, miejscami mgła, na zachodzie lekki mróz na wschodzie umiarkowany mróz, słabe wiatry lokalne.

„Gwiazdka” dla korpusu granicznego.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a z niemią tradycyjną Gwiazdka. Nam, którzy możemy ją spędzić bezpiecznie i spokojnie w rodzinnym kole, nie wolno zapominać o tych, którzy święta te spędzić muszą zdala od swoich, pełniąc twardą służbę na wschodnich granicach Rzeczywspolitej. — Nie zapomnijmy w ten wieczór wigilijny o tych, co zdrowie swoje, a nieraz i życie narażają aby wytrwać na stanowisku i zapewnić bezpieczeństwo granic, a przez to ład i porządek wewnątrz kraju.

Znając ofiarność mieszkańców naszego miasta grono osób pod przewodnictwem księdza biskupa Tymienieckiego w tej nadziei, iż na ten cel zyska ich najszerzszce poparcie, zwraca się do ogółu z gorącym apelem, aby każdy w miarę swych możliwości, przyczynił się do urzadzenia gwiazdki dla pełniących służbę graniczną, składając dary pod postacią paczek „gwiazdkowych”.

Prosimy, aby paczki te zawierały opiatek, piernik, papierosy, bakalie, kawałek suchej kiełbasy i żywność świąteczną.

Paczki należy składać do 20-go grudnia włącznie w Czerwonym Krzyżu, Piotrkowska 96, w godz. od 9 — 3, w magistracie, lub w fabryce W-go Geyera.

Zamknięcie sprzedaży wyrobów tytoniowych prywatnych.

Rozporządzeniem min. skarbu z dnia 19 listopada na 31 grudnia b. r. ustalono ostateczny termin, do którego mogą być sprzedawane wyroby tytoniowe, wypuszczone w obieg przez byłe koncesjonowane fabryki wyrobów tytoniowych i zaopatrzone w opaski, stwierdzające uiszczenie od tych wyrobów zysku monopolowego, jakoteż tytonie amerykańskie, wypuszczone w obieg handlowy na mocy zezwolenia b. generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego.

Zapasy powyższych wyrobów, znajdujące się u koncesjonowanych sprzedawców wyrobów tytoniowych winny być rozprzedane po cenie taryfowej.

Od 1 stycznia 1925 roku sprzedawcy wyrobów i nabywcy tych wyrobów karani będą w myśl przepisów ustawy z 1 czerwca 22 r. o monopolu tytoniowym.

Zapotrżbowanie robotników.

(p) Do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi wpłynęło zapotrżbowanie z Kielca na kilku majstrów hutniczych i obrabiających form drzewnych, 2-ch nauczycieli do szkoły ludowej rolniczej i 2 tokarzy.

Na wyjazd do Francji poszukuje się 5 monterów, 20 tkaczy i kilku monterów specjalistów nawija-

Siedlce poszukują 100 robotników do wyrębu lasu Czarnków na ten sam cel poszukuje 200 robotników, Szamotuły 10 dziewcząt do robót dworskich.

Brus (Pomorze) kilku majstrów szewskich, Brześć nad Bugiem specjalistów do maszyn szewckokrawieckich.

który, jak ja, przyszedł tutaj, aby oboować z duchami wielkich mistrzów: — a więc nawet piornur rękł Michała Anioła, ów piornur zakłety w góście Jezusa, okazał się borsitny wobec oportunizmu rozbiłającego swój pamięć przed ołtarzem najwyższego piękna.

W tę sobotę poraz pierwszy opuszczałem kaplicę wielkości z uczuciem smutku.

L. K.

Ostrożnie z wydawaniem protestów.

Nie każdy żyrant w tym wypadku jest dobry.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sądu handlowego rozpatrywana była skarga firmy R. Biederman, fabryka wyrobów bawełnianych przeciwko niejakiemu Frenklowi kupcowi manufaktury o 2937 złotych z tytułu zobowiązania wekslowego.

Firma Biederman twierdzi, że przez dłuższy czas pozostawała w stosunkach handlowych z pozwany i darzyła go zaufaniem kupieckim. W swoim czasie Frenkel złożył na pokrycie rachunku za pobrany towar 33 weksle osób trzecich przez siebie żyrowanych.

Weksle te nie zostały wykupione. Kasjer firmy Biederman, kierując się zwyczajem miejscowym, wydał protesty Frenklowi dla inkasowania ich u wystawców, Frenkel jednak zamiast przynieść gotówkę z inkasa zdaniem firmy nadużył zaufania i zainkasował

sumę w wysokości 4 i pół milionów marek zatrzymał sobie.

Na pierwszej rozprawie sprawę tę sąd handlowy odroczył, gdyż Frenkel wystąpił z powództwem wzajemnem, opierając się na postanowieniu, że wręczenie protestu żyrantowi stanowi dowód zapłacenia weksla.

Na drugiej rozprawie Frenkel oświadczył, że z wręczonych mu weksli część pokryłi bezpośrednio do kasy firmy Biedermana wystawcy, a za resztę zapłacił sam w ratalnych spłatach.

Firma Biederman zaprzecza temu i popiera swoje powództwo.

Oświadczenia obydwuch stron zostały zaprotokółowane, a decyzja wydana zostanie później. Nie jest jednak wykluczonym, że sprawa zostanie przekazana sądowi karnemu.

Taksa dorożkarska w Łodzi.

Wobec wygórowanych żądań za przejazdy ze strony dorożkarzy, magistrat przypomina, iż w Łodzi obowiązują następująca taksa dorożkarska:

1) Za kurs w mieście z wyłączeniem kresów i do stacji Łódź-Fabr. w dzień — zł. 1.—, w nocy — złoty 1.25.

(Za kresy uważa się: z wschodniej strony ulice położone między Przędzalniana, Wierzbowa i przed miastem Widzew, z zachodniej strony — między ulicami: Leszno, starym cmentarzem i plantem kolei Kaliskiej, z południowej strony — między ulicami: Kątną, Czerwoną, Miljonową, Rokicim, Dąbrową, oraz z północnej strony — między ulicami: Lutomiarską, Zubardziem i Radogószczem).

2) Za kurs ze stacji Łódź-Fabr. do miasta przy wzięciu numeru od policjanta w dzień — zł. 1.25, w nocy 1.50.

3) Za kurs do stacji Łódź-Kaliska lub z tejże stacji do miasta — w dzień — zł. 1.65, w nocy zł. 1.90

4) Za kurs z jednej stacji na drugą w dzień — 1.90, w nocy 2.15.

5) Za kursy, niewskazane powyżej, w stosunku jazdy na godzinę. Za godzinę jazdy w dzień — zł. 2.40, w nocy — zł. 2.80.

Uwagi: 1) Bagaż do 25 klg. przewozi się bezpłatnie; za bagaż ponad 25 klg. dolicza się 20 groszy.

2) Należność za jazdę do wszystkich miejsc publicznych uiszcza się przed skończeniem kursu.

3) Pora nocna liczy się od godziny 23.30 do godziny 6-jej.

4) Taksa dorożek parokonných jest o 50 proc. wyższa.

5) Za jazdę poza obręb miasta, oraz za jazdę na pogrzeby, wesela i chrzciny płaća zależy od umowy.

Nie wolno jak kto chce.

Rozporządzenie, które oby nie pozostało na papierze.

(b) Ponieważ niejednokrotnie zamiatanie ulic odbywa się w czasie największego ruchu, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów, aby wydali zarządzenie w sprawie bezwzględego zastosowania się dozorców do rozporządzenia, aby zamiatanie ulic i

chodników odbywało się do godz. 7 rano, a nie, jak dotychczas, w porze, gdy młodzież szkolna i robotnicy udają się do pracy.

Za wykonanie tego rozporządzenia komendant policji czyni odpowiedzialnymi kierowników komisarjatów.

Z giełdy łódzkiej.

Biura: Rady giełdowej giełdy pieniężnej w Łodzi, Urzędu starzszych zgromadzenia kupców m. Łodzi oraz Związku ekspedytorów

celnych w Łodzi zostały przeniesione z pierwszego piętra na parter w poprzedniej oficynie domu nr. 96 przy ul. Piotrkowskiej.

Kura skarży o alimenty.

(b) Jadwiga Kura zaskarżyła Stanisława R. o alimenty, które swego czasu sąd jej już przyznał w wysokości 10 zł. tygodniowo na utrzymanie dziecka. Na przewodzie sądowym Kura oświadczyła, że gotowa jest nawet zrezygnować z alimentów, ale pod tym warunkiem, że mielubny ojciec jej dziecka zgo-

dzi się wyprowadzić z zajmowanego wspólnego mieszkania, gdyż chce mieć święty spokój i nie chce znosić awantur współlokatora. Oskarżony zgodził się na to i zobowiązał się do dnia 1 stycznia opuścić mieszkanie. Do tego czasu sąd odroczył sprawę o alimenty.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dzisiaj wraca na afisz po dłuższej przerwie znakomita komedia Tristan Bernarda „Pocałunek”, która przed kilku tygodniami zesła chwilowo z repertuaru w pełni powodzenia. Świętą grą całego zespołu ożywi i wzniele na wyższy jeszcze poziom p. Aleksander Zelwerowicz, który w roli Boucattelle'a odniósł wielki tryumf w tym roku w Teatrze Polskim w Warszawie. Wobec tego, że na przedstawienie dzisiejsze część biletów już została sprzedana, nie ulega wątpliwości, że cała Łódź z entuzjazmem powita jednego z najwbitniejszych aktorów polskich, z którym łączą ją tak liczne wspomnienia. Wskazaniem jest zaopatrzyć się wcześniej w bilety.

Teatr popularny.

Dziś we środe 17 grudnia w dalszym ciągu sztuka w 4 aktach Mirandea „Tajemniczy Dżems”, która dzięki świetnie

zgranemu zespołowi od dwóch tygodni zbiera zasłużone ołdaski.

Jutro we czwartek 18 grudnia, na rzecz ochronek bałuckiej polskiej macierzy szkolnej po raz ostatni „Tajemniczy Dżems”.

Próby z „Czartowskiej łaawy” Galasiewicza, dobiegają końca. Reżyseria p. J. Pilarskiego dokłada wszelkich starań, aby sztuce wyposażyć we wszystkie efekty sceniczne. Śpiewy prowadzi p. J. Sitkowski.

„Czartowska łaawa” niewątpliwie osiągnie duże powodzenie ze względu na wysoce interesującą treść i barwny charakter sztuki. Premierę wyznaczono na piątek dnia 19 b. m.

Prof. Wacław Lewandowski

daje dzisiaj w sali Lutni, Sienkiewicza 31 własny recital. W programie Beethoven, Chopin, Brzeziński, Skriabin.

Sala Filharmornji

Sobota, dn. 20 b. m. o g. 8.30 w.
2-gi wielki koncert

Przy współdziałaniu znakomitego żyd. śpiew. oper. Ruth Renè (sopran). Przy fortepianie: **Jakób Hirszfeld.** Bilety od zł. 2 do 8 sprzedaje kasa Filharmonji.

Józefa Winogradowa

(zupełnie nowy program)

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 17 grudnia 1924 roku o godz. 9-ej rano odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Nyckie A., Składowa 31, lustro. Salomonowicz, Gdańska 44, zegar. Feldman, Bazarna 2, kredens. Olszer I., Narutowicza 58 kredens. Raszański St., Ogrodowa 30, maszyna do szycia. Kubasiewicz, Dworska 13, biurko. Jankowski, Piwna 11, komoda. Józwiakowska, Franciszkańska 60, komoda. Knaster G., Kamienna 14, lustro. Kotlicki, Wschodnia 55, szafa. Lajbman, Konstanyńska 42, kredens. Lubczyński, Chłodna 6, komoda. Matusiak, Ogrodowa 28, zegar. Nysel, Gdańska 8, kapa i krzesło. Pastuszek, Zórawia 14, otomana. Pastuszek, Zórawia 14, lustro. Pawlak, Franciszkańska 67, szafa. Piątkowska, Zakątna 12, stół. Poniewczyńska, Borysa 23, maszyna do szycia. Rogowski, Brzezińska 24, wyżymaczka. Dłużnowski, Pomorska 8, tremo. Swirczarzyk, Pomorska 73, kredens, 2 kapy i stół. Bacharjer, Ludwiki 15, 4 krzesła i stół. Szejnfeld, Gdańska 23, kredens, 4 szafy i lustro. Berman, Konstanyńska 58, maszyna do szycia. Związek Zaw. Prec. Gastr. Hot., Zachodnia 45, fisharmonja. Lein I., Al. Kościuszki 1, biurko i 2 kapy. Frenkel, Andrzeja 46, lustro. Grosswasser, Gdańska 22, 2 kapy. Blumberg, Szkolna 16, stół. Landau, Gdańska 24, stół. Wajshof, Gdańska 20, biurko. Warhaft, Narutowicza 3, 2 sztuki towaru.

Dnia 18 grudnia 1924 r., o godz. 9-ej rano:

Klarowski, Lipowa 78, kapa. Kadler, Żelazna 5, kaczka i 2 kouty. Nowaczyk, Żelazna 10, szafa. Baumgarten, Kilińskiego 75, platforma. Parzenczewski, Lipowa 56, kredens. Bacharjer, Ludwiki 15, 4 krzesła i stół. Majszczak St., Zakątna 78, szafka. Marek, Przędzalniana 49, szafa. Olszyc, Mazurska 27, szafa. Kielc, Smocza 27, zegar. Najman, Tuszyńska 13, kredens. Renkowiecki, Kilińskiego 107, zegar. Rotensztajn, Kilińskiego 60, zegar. Górecka, Nowosady 15, stół. F-ma A. Goński, Staro-Wólczańska 9, towar Goszczyński, Sienkiewicza 58, otomana. Romiszowski, Piotrkowska 116, biurko. Fajn, Piotrkowska 200, biurko. Resursa, Kilińskiego 123, biurko, szafa i 2 stoły. Eiererka, Piotrkowska 260, zegar. Chęciński, Sienkiewicza 20, szafa. Rabinowicz, Aleksandrowska 24, szafa. S. Kuperman, Cegielniana — teatr zimowy „Scala“, 1 pianino, 1 garnitur mebli (mahon zielony), 1 garnitur mebli (bordo), 1 kasa ogniotrwała, 1000 krzesel, 13 luster (szlifowanych), 2 lustra duże, 1 automobil.

Magistrat m. Łodzi.
Wydział Podatkowy.

12488-1

Łódź, dnia 16 grudnia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi **dnia 23 grudnia r. b.**, pomiędzy godziną 10 rano a 4 po południu na pokrycie zaległych podatków odbędą się sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących płatników:

- 1) **Bergera Chaima i S-ki**, Konstanyńska 107: 400 korcy węgla fabrycznego.
- 2) **Grynbauma Icha**, Nowomiejska 21: 40 sztuk płótna na posciel.
- 3) **Kona Mordki**, Nowomiejska 19: 20 par bielizny ciepłej.
- 4) **Lewkowicza Abrama**, Konstanyńska Nr. 9: meble.
- 5) **Rozenbluma Szai**, Pomorska Nr. 4: 100 sztuk płótna.
- 6) **Rabinowicza i Joffy**, St. Rynek 14: 40 beczek śledzi.
- 7) **Rozenwejga P.**, Nowomiejska 26: 25 par męskich i damskich.
- 8) **Rozenbaum Rajzli**, Zgierska 3: 30 skrz. gwoździ, piece żelazna i kaflane.

KIEROWNIK URZĘDU:

(-) **L. GUTOWSKI.**

12487-1



Juljusz Blüthner, Lipsk

Cesarsko Królewski Dostawca Dworu

Fortepiany i Pianina

zaszczycony najwyższymi nagrodami światowych wystaw a ostatnio w Brukseli 1910 odznaczeniem „Grand Prix“

Grane i polecane przez pierwszych pianistów świata jako to:

- | | |
|---------------------------|------------------------------|
| Teodor Leschetizky | Prof. Józef Pembraur, |
| Carl Reinecke, | Ignacy Friedman, |
| A. Gilotti, | Prof. Alfred Nikisch. |
| Alice Ripper | |

Wyłączna sprzedaż tylko w Składzie Fortepianów i Pianin

Karol Koischwitz

Rok założenia 1892. ul. Moniuszki Nr. 2. Tel. 24-72. Rok założenia 1892

Zawiadomienie.

Mając na uwadze uprzyświelenie tańszego kupna szerszej klienteli detalicznej, wyroców moich platerowanych, zorganizowałem w okresie świątecznym

Tanią Wyprzedaż Gwiazdkową

z ustępstwem: 2509-1
na zastawach stołowych, nożach, widelcach, łyżkach i łyżeczkach 25%o rabatu;
na postumentach, Koszykach, podstawkach, puszkiach i t. p. od 40 do 55%o rabatu.

JOZEF FRAGET, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 99, I-sze piętro.

KLINIKA

Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna.
Dr. med. Szariota Eigerowa Dr. med. Michał Kantor
Dr. Reitler Kurjańska (Godziny przyjęć od 1-2-ej.)
Dr. med. Juljusz Baum

AMBULATORJUM

Dr. Reitler Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa „ „ 1 — 2
Dr. med. Juljusz Baum „ „ 5 — 6
Informacje od 5-ej do 7-ej.

Dr. med.

A. Kryński

chor. skórne i weneryczne
Leczenie prom. Röntgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje 12-2. 7-9

Al. Kościuszki 31 p. tr.

Dr. med.

J. Weinberg

ul. Cegielniana 47
Tel. 26-02

Choroby wewn. Specj. płuc i serca
leczenie sztucznym słońcem górskim od g. 9-10 i 6-8 wieczorem.

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg.

4-7. Piotrkowska 113.

A. P. Czkwianow

Piotrkowska 69

poleca na nadchodzące święta

Wina, Koniaki, Likieri

pierwszorzędnych firm oraz świeży astrachański kawior po cenach przystępnych, jak również konserwy, sery i świeże bakalie oraz wyborową herbatę we własnym opakowaniu. Smak — i aromat herbaty rosyjskiej. 12160-4

Instytut Röntgenolecniczy i światłolecniczy

D-ra GROSGLIKA

Aleje Kościuszki 27.

Naświetlanie od najgłębszych do powierzchniowych (nowotwory złośliwe, choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece, skórne)



Tu źródło!

GRAMOFONY,

Skrzypce, Mandoliny, Cytry, Gitary, ..

kupić można najtaniej u

Alfreda Lessiga

Nawrot 22.

Wielki wybór płyt do gramofonów. Stałe ceny. Obsługa akurata. Repertoryjnie najtańsze.

Dla uczennicy kl. IV poszukiwana jest

nauczycielka

ewent. ratynowana korepetytorka celem pomocy. Reflektuje się na siłę, posiadając doświadczenie pedagogiczne i mogącą zapewnić poprawę postępów.

Oferty pod „Sumienna“ z podaniem danego wynagrodzenia składać do Adm. „Głosu Polskiego“ 000-1

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Röntgenem kwarcową lampą

przyjm. od 10-12 i 5-7.

Nawrot 7.

Telefon 28-07.

Dr. Maria Lewinsonowa

chor. weneryczne, skórne i moczo-płciowe.

Cegielniana 6 g. przyj. 5-11, 5-8 w niedz i św. 11-1.

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, włośni weneryczne i moczo-płciowe. Leczenie lampą kwarcową i prom. Röntgena.

Zawadzka 1.

Telefon 25-38.

przyjmuje od 9-3 od 4 do 6, dla pań 4-5 (oddz. poczekalnia).

5-10.000 zł.

na bezwzględnie pewną hypotekę poszukuję. Zgłoszenia pod „Hypoteka“ składać w Adm. „Głosu“ 587-5

Administracja domu

przyjmę. Zgłoszenia składać do „Głosu“ dla „Administratora“ 588-5

BOTY HALOSZE

CIEPŁE PANTOFLE

wyborowe gatunki poleca

K. Petersilge

93 Piotrkowska 93

KURSA maturalna i uzupełniająca

„Nauka“ w Krakowie

ul. Zielona 9

przygotowuję do matury gimn. wszelkich typów seminarnych, do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

11790-8

Dr. Chyiewski

ul. Główna 51, róg Kilińskiego

Choroby kobiet, akuszerja.

przyjm. od 9-10 r. 5-7 wiecz.

Czem zachęca

Sz. Klijenetę na Tegoroczną Gwiazdkę

M. Arct i S-ka

ul. Piotrkowska 105, tel. 15-88.

Buyno - Arctowa M. — Perły księżniczki Marji.

Dyakowski B. — O dawnych łowach i dawnej zwierzynie.

Gawiński A. — Lolek Grenadjer Grabowski J. — Finek.

Green H. — Brat ociemięniały.

Konopnicka M. — O Janku Wędrowniczku.

Konopnicka M. i Noskowski Z. — Śpiewnik dla dzieci.

Orwicz Jerzy — Wódz narodu.

Porazińska J. — Kichuś majstra Lepigliny.

Rabska Z. — Legendy Kaszubskie.

Rogoszówna Z. — Klitś bajduś Słowacki J. — O Janku co psom szył buty.

Szelburg-Ostrowska — A... A... kotki dwa.

Thompson S. — Dzielný rogacz. U leśnego dziadka.

Zaruski M. ptk. — Na morzach dalekich

oraz wiele wytwórnemi wydawnictwami. 800-3

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

od dnia 15 do 25 grudnia 1923 r.

Tylko dla dorosłych

„Hygiena Matężństwa“

dla Kobiet dnia 16, 18, 20, 22, 25 grudnia

dla mężczyzn: dnia 15, 17, 19, 21 grudnia

Początek o godz. 5.30, 7 i 8.30 wiecz.

Dla dzieci i młodzieży

1) **Uroczyste sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarii do Polski (2 części)**

2) **Samolotem przez Szczyberg. Wielki lot w krainie wiecznych lodów — 2 części.**

3) **Jack ćwiczy muskuły, komedia w 2 częściach.**

Początek o godz. 5 i 4.50 pp. Ceny miejsc dla młodzieży I. 20, II. 15 III. 10. Dla dorosłych I. 60, II. 50 III. 30 gr.

Lecznica

dla przychodzących chorych i Instytut Roentgenowski przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33.

Dr. Rakowski chor. uszu, nosa i gardła od 9-11 i 2-3 pp.

Dr. Goldstein-Polak chor. oczu od 11 i pół do 1-ej.

Dr. Rózaner chor. wener. i skórne 9-10 i pół i 1-2.

Dr. Justman chor. nerwowe od 11 i pół do 2-ej.

Dr. Rozenewajg chor. dzieci od 10-11 i od 3-4 pp.

Dr. Papierny chor. kobiece i akuszer. od 11 i pół do 1-ej.

Dr. Kantor chirurg. od g. 2-3 pp.

Dr. Weinberg chor. wewnętrzne od 3 do 5 i pół.

Dr. Stupel gabinet Roentgenowski od 3-6.

Zastrzyki — Masaż — Elektryzacja. Szczepienie ospy. Przy leczeniu stworzony został Instytut Roentgenowski dla prześwietlania i zdjęć. Lampa kwarcowa. Elektryczne inhalatorjum. Wszelkie analizy (krwi, moczu i płocini). Więzyty do domu. 133-4

Porada Zł. 3.

Na nadchodzące święta

po cenach znacznie niższych: **DYWANY FIRANKI DYWANIKI KAPY PLUSZOWE LINOLEUM**

połeca w wielkim wyborze **J. Rotenberg**

Nowomiejska № 21 (sklep rogowy) 12369-8

Ankieta Międzynarodowa „Głosu Polskiego“

na temat pokoju i rozbrojenia moralnego.

Numer gwiazdkowy „Głosu Polskiego“ ukaże się w znacznie zwiększonej objętości. Poza niezwykle ciekawym i obfitym materiałem w dziale literackim, politycznym i gospodarczym, numer ten zawierać będzie

ankietę międzynarodową

na temat najaktualniejszej i najżywotniejszej dzisiaj kwestji europejskiej

pokoju i rozbrojenia moralnego.

Najwybitniejsi politycy, parlamentarzyści, przedstawiciele nauki, publicystyki i literatury, a nawet wojskowości europejskiej zgłosili swój udział w ankiecie.

W szeregu licznych, często wyczerpujących odpowiedzi, oświecili kwestję wojny i pokoju:

H. Branting, szef rządu szwedzkiego; **Albert Thomas**, dyrektor Międz. Biura Pracy; **Karol Gide**, ekonomista, prof. Collège de France; **Lujó Brentano**, ekonomista, prof. uniw. w Monachjum; **Norman Angell**, ekonomista; **Karol Richet**, fizjolog, prof. Sorbony; ksiądz **J. Lemire**, poseł do parlamentu francuskiego; general **von Schoenaich**; general **Percin**; **G. Amendola**, poseł do parlamentu włoskiego; **G. Bernard Shaw**, dramaturg; **Victor Marguerite**, powieściopisarz; **G. Prezzolini**, publicysta, redaktor „Il Mondo“; **Emil Vanderwilde**, poseł do parlamentu belgijskiego; **H. Barbusse**, powieściopisarz; **Hamilton Type**, redaktor „Daily Herald“ etc. etc.

Cały szereg przyrzeczonych

odpowiedzi od wybitnych osobistości z Kraju

dopelni materiał ankietowy.

Oświetlenie celów i tła ankiety znajdzie swój wyraz w artykułach:

prof. J. Baudouin de Courtenay'a, **Stefana Grosterna**, **Józefa Wasowskiego**, **J. Mazurskiego**, **d-ra Wacława Poznańskiego** i in.

Numer ten zostanie w znacznej ilości egzemplarzy rozesłany do wszystkich stolic europejskich.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI.

Niedziela, dn. 21 grudnia 1924 r. o g. 4-ej pp.

11-ty Koncert Popołudniowy

Program wypełni:

Trio Witkomirskich.

MARJA (fortepian), MICHAŁ (skrzypce), KAZIMIERZ (wiolonczela).

Program: Fr. CHOPIN: Trio G-moll op. 8. L. ROZYCKI: Rapsodia na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. S. RACHMANINOW: Trio élégiaque á la mémoire d'un grand artiste d-moll op. 9.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od 5 i pół do 7-ej wiecz. 505-1

Właściciela pracowni sukien

A. Maszkowska

Piotrkowska 117, m. 2, tel. 3003,

wyjechała do **Paryża** po ostatnie nowości. 480-1

JUNO
NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOGCI
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!

Na Gwiazdkę!

TELEFON 21-16
DYWANY, PLEDY, SERWETY, ŁÓŻKA METAŁOWE, MEBLE BIUROWE, URZĄDZENIA KUCHENNE, SYPIALNIE, STOŁOWE, SALONIKI, OTOMANY, LEŻAKI
TELEFON 21-61

poleca najtaniej i na dogodnych warunkach MAGAZYN MEBLI

Wł. Romiszewskiego
Piotrkowska Nr. 116,
1 piętro, front. 11-66-8

Szkoła tańca

W. Lipińskiego, — Ewangelicka 17, przyjmuje zapisy na kursy: 1) początkowy, 2 zaawansowany, 3) uzupełniający i na mazura. Lekcje praktyczne. Lekcja prywatna. 382-3

ZAKOPANE

stacja Poronin

Pensjonat „Podhale“

poleca duże, słoneczne pokoje z opalem i pierwszorzędnym utrzymaniem po 21 6.— dziennie 2485-1

Na wypłatę! TOREBKI, pończochy, FIRANKI,

JEDWAB, koszule męskie, płótno rękawiczki skórzane i wszelką męską utakturę.
PIOTR CHARL, Piotrkowska 37, (w podwórzu) 9115-1

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz 50 gr. mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Absolwent żydow. gimn. udziela lekcji i korepetycji. Przystępnie do egzaminów. Warunki przystępne. Posiemy pewne. Wiadomość: Warszawska Nr 1, m. 1, od 5-7 pp. 505-2-n

bonne leçons de français (conversation, littérature) „7. N. 100“. 434-1-n

fortepianista kompozytor przyjmie jeszcze dwóch zdolnych uczniów. Oferty do „Głosu“ pod „Muzyk“ 435-1-n

najlepszym nawet uczniom dopomóż w zakresie gimn. najum. długoletni pedagog. — Oferty do „Głosu“ pod „Sekret“ 482-1-n

studentka poszukuje lekcji po cenie minimalnej. Łaskawe oferty sub „Jeden złoty“ do „Głosu Pol.“ 475-1-n

Wykwalifikowany

nauczyciel rysunków, z ukończonym zawodowo wyższym wykształceniem i z praktyką pedagogiczną od zaraz poszukwany Oferty pod „malarz pedagog do „Głosu“ 497-2-n

Kupno i sprzedaż

biurko damskie, biuro, toaletka, bardzo ładne, etażerka, stolczyk, — sprzedam okazjnie tanio. Piotrkowska Nr 261-5, front. 501 1-k

kabinet (styl Barock) gdański, robota Witkiego) oraz encyklopedia Meyera (nowe wydanie) do sprzedania. Oferty do „Głosu Pol.“ sub „G. H.“ 09-1 k

gupuję meble, dywany, futra, garderobę, maszyny — do szycia oraz samowary. Płaćcie najlepiej. Łąźnik, Bendykta 28, m. 15 parter. 51 15-k

najlepsze maszyny do szycia na raty sprzedaje Rosen, Piotrkowska Nr 84. 49-6-k

tanio do sprzedania Rokicińska 35, Olini.

czeczko dziecięce, palto damskie i męskie do sprzedania. Piotrkowska 174 m. 8. 498-2-k

palto damskie karakulowe na wzrost średni prawie nowe okazjnie do sprzedania Andrzeja 9, m. 8. 495-2-k

przedają chomąt robotycznych, angielskich oraz mocnych pasów transmisyjnych - tanio - Skarżyński, Kilińskiego 201. 02-3k

z pizce dialekt czystej rasy dwumiesięczne do sprzedania. — Zamenhofa 6, m. 14. 525-3-k

Posady i prace.

Poszukiwane

absolwent Wyższej Szkoły Włocławskiej, techniczny kierownik przedsiębiorstwa, zarządcy doświadczeni i samodzielny buchalter — korespondent, znający sprawy finansowe i podatkowe poszukuje posady w swej specjalności lub szefa biura, zarządcy lub szefa biura, za najlepszą cenę, rynek, manipulant, sprzedawcy w Łodzi lub w prowincji, Niepospolite świadectwa i referencje. Oferty pod „Poważny“ do adm. „Głosu Polskiego“

poszukuje się 2 chłubokatorów (mężczyzn) przy rodzim. Sienkiewicza 64, m. 16. 507-1 m

przyjmę na stację dwie panienki izraelski lub starsze małżeństwo Oferty do „Głosu“ sub „A. R.“ 481-2-1

Zaotiarowane.

potrzebna inteligentna osoba do dzieci ul. Kilińskiego 60, poprzeczna oficyna III p. Rozenberga 6-1-pz

potrzebny ślusarz do robienia wag. Piotrkowska 175 457-1-pz

Lokale, mieszkania

mieszkania 5-6 pokojów przy ul. Piotrkowskiej poszukuje się dla zamężnego, solidnego lokatora. Cena obojętna. Adresy bezpłat. przyjmuję biuro „Ogniwo“ Sienkiewicza Nr 67. 490-1-m

pokój z meblami bez mebli kto ma do odstąpienia zechce podać ofertę do biura „Ogniwo“ Sienkiewicza 67. Adresy przyjmuję się bezpłat. 491-1-m

pokój duży frontowy i piętro Piotrkowska do oddania sub „Natchyn miast“ do „Głosu“ 491-1-m

poszukuje się 2 chłubokatorów (mężczyzn) przy rodzim. Sienkiewicza 64, m. 16. 507-1 m

przyjmę na stację dwie panienki izraelski lub starsze małżeństwo Oferty do „Głosu“ sub „A. R.“ 481-2-1

widowa przyjmie na stację 2 uczniów lub 2 uczennice, opieka troskliwa. Andrzeja blisko Piotrkowskiej. Oferty do „Głosu“ 1 lub 2 biuralski* 492-1 m

Interesy handlowe

poszukuje współnika, lub przystąpię do spółki do jakiegokolwiek interesu. Posiadam 5 tysięcy. Oferty do „Głosu“ „Za zgodą“. 47-3-h

Zagubione dokum.

Warszawski Dawid uczył 1-ej klasy drugiego gimnazjum żydowskiego zgubił matrykulę. 453-3-z

Wojownik Marjan

W uczył 1-ej klasy drugiego gimnazjum żydowskiego zgubił matrykulę. 453-3-z

Wojownik Marjan uczył 1-ej klasy drugiego gimnazjum żydowskiego zgubił matrykulę. 453-3-z

Wojownik Marjan uczył 1-ej klasy drugiego gimnazjum żydowskiego zgubił matrykulę. 453-3-z